Nr. 35 We Lwowie, Sobota dnia 13. Lutego 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju	2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej	6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii	po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 12. lutego.

Ks. dr. Chełmecki ogłasza, że z powodu niedawno przebytej niebezpiecznej a ciężkiej choroby cofa swą kandydaturę na posła do Rady państwa z kurji gmin wiejskich okręgu wyborczego Nowy-Sącz-Limanowa-Nowy Targ-Grybów.

Austro-Węgry. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby posłów Rady państwa stoi pierwsze czytanie wniosku Coroniniego i Jacquesa w sprawie utworzenia trybunału dla sprawdzania wyborów poselskich. Oprócz obu wnioskodawców przemawiać będą także prawdopodobnie Hausner i Kronawetter — obydwaj przeciwko wnioskowi.

Wniosek Scharschmida o uznanie języka niemieckiego, jako państwowego, który podajemy i rozbierzemy na innem miejscu, zajmuje żywo wiedeńskie koła parlamentarne. Za odrzuceniem wniosku oświadczają się Polacy, Czesi, Słowieńcy i Chorwaci, jak niemniej klub trydencki (posłów włoskich z południowego Tyrolu) — rząd atoli nie życzy sobie, aby wniosek odrzucony został *a limine.*

Istnieje też z tego powodu pewne niezadowolenie w klubach prawicy, zwłaszcza między Czechami, którzy nie chcieliby dopuścić odesłania wniosku Scharschmida do komisji, uważając to za rzecz zbyteczną i bezcelową, nie ulega bowiem wątpliwości, że komisja odrzuci wniosek tak pod względem całości, jak i szczegółów, a wywoła się tylko ponownie namiętną dyskusję bez potrzeby, która podrażni umysły na dłuższy przeciąg czasu.

Co się tyczy konserwatywnych posłów niemieckich, to — jak *Tagblatt* donosi — polecili oni oświadczyć Lienbacherowi, iż głosować będą za odesłaniem wniosku Scharschmida do komisji.

W sprawie projektu ustawy o pospolitem ruszeniu dowiaduje się *Nowa Presse,* że pierwotna redakcja tegoż wywołała zrazu różnicę zapatrywań między wspólnym ministrem wojny a węgierskim ministrem obrony krajowej. Różnica ta została jednak w ciągu rokowań wyrównaną, i cesarz udzielił zezwolenia swego na wniesienie projektu tego w austrjackiej Radzie państwa.

Półwysep Bałkański. Między Grecją a Turcją wybuchło drobne nieporozumienie, które jednak posłużyć może za powód do większych zawikłań. Znieważono mianowicie banderę grecką na jednym ze znajdujących się w Konstantynopolu statków kupieckich. Grecja zażąda skutkiem tego zadośćuczynienia ze strony Turcji.

W Grecji nie ustają zbrojenia, a i na Krecie panuje ciągłe wzburzenie, pomimo, że — jak *Times* donosi — nowy gabinet angielski dał rządowi greckiemu formalnie do zrozumienia, iż będzie dalej prowadzić politykę wschodnią Salisburego i utrzyma bez zmiany instrukcje, jakie przesłał Salisbury komendantom floty angielskiej.

Pełnomocnictwo dla pokojowego delegata Porty, Madżida baszy, w Bukareszcie nadeszło wreszcie i rokowania oficjalne już się rozpoczęły. Ponieważ jednak pełnomocnictwo wystawione zostało w języku tureckim, przeto musi być przełożonem na język francuski i uwierzytelnione. Znowu więc zwłoka!

Według dotychczasowych doniesień wiadomem było tylko tyle, że Rosja w ogóle jest przeciwną unii bułgarsko-rumelijskiej w zakresie, ugodą bułgarsko-turecką postanowionym. Obecnie utrzymują w angielskich kołach dyplomatycznych, że co do stanowiska, jakie zajmie Rosja w sprawie rumelijskiej, mają wszelkie powody do mniemania, iż Rosja podniesie trzy następujące punkta: 1) zastrzeżenie wpływu mocarstw na przyszłe odświeżenie unii osobistej, jeśli w ogóle utrzyma się zasada jej odświeżania; 2) zastrzeżenie wpływu mocarstw na rewizję statutu organicznego; 3) uchylenie warunku co do wojskowej pomocy, jaką Rumelia ma dawać Porcie w razie zaczepienia Turcji przez obce mocarstwa.

Telegram *Wiener Allg. Ztg.* z Bukaresztu potwierdza dawniejsze doniesienie, że w Belgradzie wpadnięto na trop agitacji czarnogórskiej, popierającej wraz ze stronnictwem Risticza kandydaturę ks. Nikity na tron serbski.

• Jak wiadomo z wczorajszego telegramu *Nowej Pressey* z Belgradu, król Milan wydać miał rozkaz demobilizacji armii serbskiej. Toż samo pismo opatruje wiadomość powyższą następującą uwagą: „Nie jest to jeszcze urzędownie stwierdzonem, a ze względu na depeszę Biura korespondencyjnego z Sofii, nie jest bardzo prawdopodobnem."

Depesza *Nowej Pressy* opiewa w dalszym ciągu:

Zarządzenie demobilizacji zadziwiło i zadowolniło wszystkich, ponieważ obecnie uważają, iż zawarcie pokoju jest zapewnione. Żołnierze pierwszego powołania pozostają celem ćwiczeń przez 15 dni w obozie. W dniu 17. lutego zbierze się większość skupczyny w Belgradzie, a delegaci wszystkich radykalnych komitetów w Niszu, dla narady nad akcją swoich stronnictw.

W wiedeńskich dobrze poinformowanych sferach nie wiedzą dotąd nic o rzekomym ukazie króla Milana, zarządzającym demobilizację armii serbskiej. Powątpiewają też bardzo o wiarogodności odnośnych pogłosek, przeciw którym przemawia także i ta okoliczność, że dotąd nie nadeszło z Belgradu urzędowe doniesienie w tej sprawie.

Do *Polit. Corr.* donoszą, iż rząd bułgarski podobno już oświadczył, że zrzeknie się zwrotu kosztów wojennych pod warunkiem, jeżeli względem wszystkich kwestyj, które dotąd między Serbią a Bułgarją załatwione nie zostały, osiągnięte będzie w Bukareszcie porozumienie. Wydalony przed kilku dniami były redaktor *Głosu Czarnogórskiego* Pawłowicz, agitował za kandydaturą ks. Nikity na tron serbski.

Francja. Radykalny kierunek, łącznie z zajściami socjalistycznemi robotników, przybrały w ostatnich czasach we Francji znowu szersze rozmiary. Przy wyborach uzupełniających do Rady miasta Paryża, wyszedł z urny tylko jeden umiarkowany republikanin, Gaston Carle, dyrektor dziennika *Paix;* ośmiu innych są sami reprezentanci stronnictwa socjalistyczno-radykalnego. Do wyborów stanęło mniej niż połowa wyborców, zdaje się zatem, że żywioły umiarkowańsze zaniedbały lekkomyślnie swego obowiązku. *Liberté* pisze z tego powodu: „Odkąd zarząd miasta Paryża popadł w ręce ludzi niezdolnych, jest upadek jego widoczny. Paryż przestał już być prawie stolicą świata, i nie nadaje już tonu innym europejskim stolicom. Ztąd też pochodzi kryzis przemysłowa i handlowa, której nie trudno byłoby zaradzić, lecz którą potęgują błędy rady municypalnej." *Si licet parva componere magnis — tout comme chez nous.*

W Decazeville nie przyszło jeszcze do porozumienia między reprezentantami robotników a zarządem kopalń; w St. Quentin trwa także ciągle strike tkaczy. Liczba strejkujących doszła do 2.500; przeciągają oni ulicami i strzelają z rewolwerów. Przedmieście Isle jest zupełnie w ich władzy; wystawili tam barykady. Jedną z nich zajęło wojsko, przyczem zranionym został komisarz policji. Wedle ostatnich wiadomości mają jednakże okazywać się tendencje do porozumienia z zarządami fabryk; lecz natomiast w innej miejscowości, w Bouzy, wybuchnął strike świeży.

D. 7. b. m. urządziła znana agitatorka socjalistyczna, Luiza Michel, zgromadzenie w Paryżu w *Théâtre du Chateau d'eau.* Odbyło się ono pod prezydencją deputowanego Basly, który sam także w duchu radykalnym przemawiał. Rozumie się, że zajścia w Decazeville były przedmiotem gorącej debaty, w ciągu której jeden z uczestników oświadczył, że zamordowanie dyrektora kopalń Watrain było tylko aktem sprawiedliwości. „Czy Watrain został zamordowany?" zapytał mówca gromkim głosem. „Nie"! odpowiedziało mu tysiąc głosów w zgromadzeniu. Stosownie do tego powzięło zgromadzenie rezolucję, że śmierć Watraina była czynem sprawiedliwości, który wszyscy uczciwi ludzie pochwalają. Był on spowodowany przez ucisk trutniów społecznych. Zgromadzeni obywatele upominają się przeto o uwolnienie więzionych w tej sprawie robotników i składają górnikom z Decazeville uznanie, gdyż okazali swym czynem, jak lud powinien sobie robić sprawiedliwość! Poczem urządzono składkę na górników z Decazeville.

Nie można chyba jaśniej i namiętniej szerzyć zasad kompletnej anarchii.

Rzecz szczególna, iż na tem samem zgromadzeniu, Guesde, współpracownik *Cri du Peuple* przemawiał przeciw usiłowaniom wydalenia z Francji książąt krwi, lecz uważał za właściwe, ażeby od nich żądać owych 50 milionów, które im Thiers w swoim czasie przyznał, a któremi teraz pracują nad obaleniem rzeczypospolitej.

Niemcy. Zewsząd mnożą się wskazówki, że osadzenie Niemca na stolicy arcybiskupiej w Poznaniu stoi w ścisłym związku z ustępstwami Prus na rzecz Kurji rzymskiej, a za [illegible] najgorętszych życzeń Polaków przez papieża, spodziewać się należy zmiany w dotychczasowej polityce kościelnej rządu pruskiego. Za tem [illegible] pismo [illegible] piskiego organu, *Moniteur de Rome,* do ostatniej korespondencji z Berlina. Korespondent gani ostro „namiętny ton pism klerykalnych w kwestji polskiej", a redakcja *Moniteura* dodaje od siebie następującą notę:

„Do polemiki tej nie należy przywiązywać zbytniej wagi. Napaści te (pism klerykalnych na rząd) powtarzają się zawsze w Prusiech, choćby w przededniu zawarcia ugody."

W ten oto sposób pisze organ papieski o swych najlepszych sprzymierzeńcach, z czego oczywiście cieszyć się [illegible] w Berlinie.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Warszawa d. 8. lutego.

Możecie sobie wyobrazić wrażenie jakie wywarła na naszym ogóle wiadomość podana w depeszy telegraficznej przez agencję północną z Petersburga o przybyciu tamże Hurki i Apuchtina i o pogłoskach, iż przyjazd tych dygnitarzy związany jest z projektami reform, mającemi na celu ściślejsze zespolenie Królestwa Polskiego z Rosją. Co nam już pozostało? język i religja, pierwszy tylko w teatrze i kościele, druga w ograniczonych bardzo warunkach i pod kontrolą ścisłą. To więc, wszyscy mniemają, skierują się plany reformatorskie pp. Hurki i Apuchtina; o ile zbadać mogłem nie wszystkie te pogłoski mają realne podstawy; wprawdzie p. Hurko i dostojna jego małżonka są zwolennikami represji, choć niepodobna, aby nie wiedzieli, że struna zbytnio naciągnięta urwać się może i wybuchnąć groźniejszą stokroć opozycją aniżeli ta, jaka się ujawniła przed tygodniem w Lublinie. Tajna policja przecież czuwa, śledzi, szpieguje, nadstawia uszów a niemoże nie słyszeć i nie może nie raportować ogólnego wzburzenia i rozdrażnienia, które przy lada nowym nacisku wybuchnąć może z całą grozą.

Widocznie postanowiono w Petersburgu zrujnować nas ze szczętem; wzięli to sobie za program i systemat. Pierwszym ku temu zamachem, było zniesienie Banku Polskiego, obecnie ma się odbyć drugi taki ekonomiczny zamach na ostatnią instytucję polską a mianowicie na Towarzystwo kredytowe ziemskie. Hurko między projektami jakie powiózł do Petersburga miał podobno zawieść właśnie projekt zniesienia tej instytucji; prócz tego, jak niesie pogłoska, p. Apuchtin dodał swoje wnioski tyczące się prasy, teatru, a pono nawet już i dodatkowego nabożeństwa w kościołach. Ulubione to koniki rzeczywistego tajnego radcy i kawalera orderu Aleksandra Newskiego, z któremi występował już do Hurki w roku zeszłym i od którego odmowną odpowiedź już w on czas otrzymał. Dziś być może stosunki się zmieniły, a główny reprezentant rządu w Warszawie nabrał przekonania, że nadszedł już czas dalszych drakońskich reform.

Zamach jednak na szlacheckie majątki jest faktem stwierdzonym, a prowadzi go się powoli nietylko przez usiłowanie do zniesienia Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ale i pokątne tajne agitacje między chłopami jak n. p. w Zamojskiem, gdzie kniaź Trubeckij, komisarz włościański, formalnie proteguje nadużycia, tolerując szkody, jakie ordynacji Zamojskich wyrządzają. P. Tomasz ordynat Zamojski zmuszonym był udać się w tych dniach do Petersburga ze skargą, gdyż dalsza gospodarka tego rodzaju, jak dotąd, wkrótce i śladu by z ordynacji nie zostawiła. Wykazy, jakie powiózł z sobą ordynat, poświadczone przez biegłych, obliczają straty w samych lasach, wycinanych bezkarnie, na kilkadziesiąt tysięcy rubli. Już to lubelskie ma szczęście do carskich urzędników; gdzie [illegible] jakiś dziejatiel gospodarnie jakby jaki „opryczni" z czasów Iwana Groźnego.

Donosiłem wam już o katastrofie lubelskiej, której autorem jest obecny policmajster tego miasta Normandzki, który się podobno za specjalnem pozwoleniem Najj. Pana z Holandzkiego na Normandzkiego przerobił, a jakoby to z przyczyn jakiegoś nieprzystojnego [illegible] w języku [illegible]. Młodzieniaszek to liczący lat zaledwie dwadzieścia kilku, karjerę swoją zawdzięcza kuzynostwu naczelnika kancelarji jenerał-gubernatora Korniłowa, służył już w kilku miejscach, i wszędzie za awantury się go pozbyto. Obecnie pomaga mu naturalnie w prześladowaniu unitów znany galicyjski najemnik Dobrjański, który z każdym dniem coraz to więcej już nietylko pomiędzy Polakami ale wśród Rosjan pogardę budzi.

Z tegoż samego lubelskiego przypłynął do naszego sądu okręgowego kolosalny proces o kubany przy poborze do spisu wojskowego, o którym w swoim czasie także wam donosiłem. Zamiar wielkości tych operacyj posłużyć może liczba 216 świadków ze sprawy powołanych i gruby tom aktu oskarżenia. Samej sprawy opisywać wam nie będę, bo znajdziecie ją w naszych dziennikach.

W ostatnich dniach dziwnie wygląda ton prasy rosyjskiej. *Petersburgskie Wiedomosti* od czasu do czasu dają nam z racji mowy Bismarka nauki, abyśmy pamiętali o tem, że lepiej pod berłem moskiewskiem aniżeli pruskiem. *Nowoje Wremia* zaś [illegible] artykuł wstępny *Gazety,* wyraża niejaką wątpliwość względem szczerości rosyjskiego sprzymierzeńca pruskiego i ostrzeżenie, że polityka jego jest niejasną i że w ogólności nie dyplomacja rosyjska powinna zachować konieczną ostrożność.

Reprezentantka porozumienia *Chwila* p. Przyborowskiego, przez dwa dni już nie ukazywała się na dziennikarskim horyzoncie, szczupła garstka prenumeratorów nie przenosząca podobno liczby 600, nie zdolną jest pokryć kosztów druku i papieru. P. Przyborowski jednak pomimo tej wskazówki, jaką odbiera ze strony polskiego ogółu, nie rzuca przedsięwzięcia, walczy dalej z biedą, łata artykułami dziennik, który pod względem dziennikarskim redagowanym jest niżej wszelkiej krytyki i trwa dalej w swojem postanowieniu prowadzenia lichej sprawy. Prasa milczy o *Chwili,* bo chwalić nie może, a występować przeciwko niej nie pozwala cenzura.

Karnawał dzięki smutnym okolicznościom smutnie też wygląda. Bale publiczne tylko jako taniej kosztujące w resursach obywatelskiej i kupieckiej cieszą się jakiem takiem powodzeniem; o zabawach prywatnych pomimo tego, iż Warszawa cieszyła się zawsze opinią najbardziej towarzyskiego miasta, nie słychać wiele. Teatr prosperuje, świeżo wystawiono z niesłychaną starannością i z Mainingeńskim szykiem „Chatę za wsią" Melerowej i Galasiewicza, na którą to sztukę o bilety dobić się do kasy niepodobna. Powodzeniem też wielkiem cieszy się komedja Bissona „Deputowany z Bombignac" w przekładzie p. Celiny Dobrzańskiej.

Pierwszy projekt do ustawy przeciw Polakom w Prusiech

Rząd pruski wniósł w sejmie pierwszy swój projekt, mający na celu eksterminację Polaków. Brzmi on jak następuje:

§. 1. Do dyspozycji rządu oddaje się fundusz 100 milionów marek, ażeby z niego, dla wzmocnienia żywiołu niemieckiego w Prusach zachodnich i Poznańskiem przeciw polonizacyjnym usiłowaniom i osiedlania tamże w tym celu niemieckich włościan i robotników, 1) zakupywać grunta, 2) o ile się okaże potrzeba pokrywać koszta a) pierwszego zagospodarowania, b) uregulowania stosunków gminnych, kościelnych i szkolnych w osadach średnich i drobnych rozmiarów, lub też w całych gminach, założonych na obszarach bądź umyślnie w tym celu nabytych, bądź też będących własnością państwa.

§. 2. Przy wydzielaniu pojedynczych gruntów należy zapewnić państwu stosowne wynagrodzenie. Role mogą być nadawane na własność lub też wypuszczane w dzierżawę.

§. 3. Kwoty, które państwo otrzyma jako zwrot kosztów, wpływają do funduszu, oznaczonego w §. 1.

§. 4. Dla zebrania kwoty na cele wymienione w §. 1. będą wypuszczone obligacje. Minister skarbu oznaczy, gdzie, kiedy, na jakie kwoty i na jaki procent, pod jakiemi warunkami wypowiedzenia i po jakim kursie obligacje te wydawane być mają. Co do kontroli i umorzenia tej pożyczki mają być zresztą zastosowane przepisy ustawy z 19. grudnia 1869.

§. 5. Sprawy niesporne, które wypadnie przeprowadzić w sądach na mocy 1. i 2. paragrafu niniejszej ustawy, oraz połączone z tem czynności sądowe w sprawach hipotecznych, wolne są od opłat i stempli.

§. 6. Należy co roku zdawać sejmowi sprawę z wykonywania pierwszych czterech paragrafów niniejszej ustawy.

§. 7. Wykonanie tej ustawy, o ile ono na mocy §. 4. nie należy do ministerstwa skarbu, poleca się osobnej komisji, podlegającej ministerstwu. Przepisy, tyczące się składu tej komisji, do której wejdzie po dwóch członków każdej Izby sejmu, oraz jej praw i zakresu działania, wyjdą w osobnem rozporządzeniu królewskiem.

O projekcie tym wyraża się *Dziennik Posn.* jak następuje:

„Nasamprzód nadaje on z góry całemu projektowi charakter jednostronności i tendencyjności, którego się wszelkie rządy cywilizowanego świata względem poddanych wystrzegać winny, jeżeli chcą zachować równowagę należną władzy a nie zstępować na arenę walk partyjnych czy narodowościowych.

Nadana zaś podobna cecha temu projektowi prawa przez drażniący w formie, obojętny dla zamierzonej rzeczy dodatek, „iż prawo to wymierzone przeciw polonizującym usiłowaniom."

Czyż te usiłowania wchodzą w zatarg z prawami obowiązującemi w monarchii pruskiej? Jeżeli tak, niechaj się z niemi rozprawi kodeks karny. Dopóki tak nie jest, dopóki się „usiłowania polonizacyjne", będące po prostu często kulawą obroną tylko własnego istnienia, zamykają w obrębie prawa, nie ma powodu ani ich piętnować, ani przeciw nim na osobnej jakiejś drodze prawodawczej występować, ani z przyczyny ich degradować Polaków na jakichś poddanych drugiej klasy, obowiązanych uczestniczyć w ciężarach, odsądzonych od uczestniczenia w dobrodziejstwach i równych prawach państwa.

Jakże, pytamy, podobne stygmatyzowanie „Polaków" czy „polskich usiłowań", nie sprzecznych z publicznem prawem pruskiem, pogodzić z artykułem 4. ustawy konstytucyjnej pruskiej, który orzeka równość prawa wszystkich poddanych państwa pruskiego, nie czyniąc między nimi żadnych różnic narodowych i wyznaniowych?

Wolno sofizmowi i złej wierze wyraźny ten artykuł fałszować i przekrzywiać, tłumacząc, że tu nie ma mowy o równości narodowej, ale o równości społecznej.

Prawda mimo to pozostanie prawdą a przepis konstytucyjny dla dobrej wiary wyraźnym.

Jeżeli nic więcej, to więc choćby jeden z kardynalnych przepisów ustawy konstytucyjnej pruskiej przemawia wymownym głosem przeciw przedłożonemu sejmowi pruskiemu projektowi."

Objaśnienie działalności politycznych Adama Mickiewicza w roku 1848.

Skreślił **Karol Rogawski.**

(Ciąg dalszy).

Jakiego zaś żaru uczucie, zdolne było wytworzyć w duszy poety tak świetną kreację, godną epopei dawnych legionistów, na to później odpowiada nam już profesor w *College de France,* na katedrze literatury słowiańskiej w r. 1842 26. kwietnia (L. XXI.) Tam profesor starłszy się o Legiony mówi: że „one dopiero poczęły rozwiązywać zadanie obracane przez Sejm czteroletni, a ich historja wyjaśnia co ma znaczyć patrjotyzm, obywatelstwo i równość... Tą mocą tajemną, tą potęgą cudowną, był ów Bóg nieznany, którego nazywają patrjotyzmem Polaków... a kiedy politycy dowodzili nieprzedawnionych praw Polski w notach podawanych rządom europejskim, jenerałowie Legionów utrzymywali żywy dowód jej bytu."

Mickiewicz w dalszym ciągu, roztoczywszy świetnie apoteozę owych czasów — tę uświęconą pieśń legionistów, serca nasze dotąd rozgrzewającą — że „jeszcze nie zginęła!" tłómaczył: jak „słowa te mówią, że ludzie mający w sobie co istotnie stanowi narodowość, zdolni są przedłużyć byt swojego kraju niezależnie od warunków politycznych tego bytu, i mogą nawet dążyć do urzeczywistnienia go na nowo." Zawiązanie więc Legionu we Włoszech w r. 1848, było zrealizowaniem tylko w danej chwili, dawniejszej gloryfikacji ważności legionów włoskich — było dla Mickiewicza „epoką czynu" w której:

„Niechaj oręż rozstrzygnie, kto karku uchyli,
Czy owi, co cierpieli, lub ci, co gnębili,"

a nietylko chciał on zwycięztwa, lecz wierzył w nie.

Szerokich rozmiarów aspiracji dawniejszych czasów, wśród całkiem odmiennych konstellacyj a zwłaszcza możności ziszczenia się ich pełnej nadziei w r. 1848, nie da się mierzyć w żaden sposób skromną centimetryczną miarą dzisiejszych dni, zamroczonych chorobliwem pesymizmem. Ideały Adama, mające swój grunt w patrjotyzmie starych legionistów, ważących wszystko dla podniesienia zagubionej Ojczyzny; ta niewyczerpana w nim miłość, przelewająca się aż w szersze ludzkie uczucia; pojęcie prawdy spełnienia własnych obowiązków — oto pierwotne i najprostsze krzesiwo, wciąż dostarczające iskier do tego żaru, który rozsadzając niemal piersi Adama, wiódł go stale w wytkniętym celu, po różnych drogach, wielu środków szukając. „Z takim ogniem, z taką siłą, jak on, nikt nie przemawiał w sprawach polskich, nikt tak nie bolał nad klęskami ojczyzny, nikt wad, które Polskę kaziły, z taką mocą nie gromił". Ale też i nikt jak on, z taką usilnością nie szukał dla niej ratunku wszędzie, gdzie go tylko widział możebnym. Słucha on w tym względzie swego patrjotyzmu, zmysłu moralnego, przez to, jest wobec narodu głębokim i prawdziwym. Mając zaś umysł na wszystko, i na każdego człowieka otwarty, jak wszyscy ludzie wielkiego kroju, miał wyniosły polot myśli, posiadał zrozumienie powszechnych idei, umiejąc je podnieść do własnej miary. Był to prawdziwy *allumeur des ames,* jeden z budzicieli narodowych idei. Ideały Adama były współne jego współczesnym, jak i dzisiaj tleją one w sercach ogółu przyprószone lekkim czasu popiołem, ale jak promieniły dawniej, tak promienieją i teraz od niego. Dlatego ta pamięć, ta cześć dla Mickiewicza w narodzie, jest i wzrastać będzie w odległe lata, dla najwierniejszego syna ojczyzny. Tak samo Dante we Włoszech utrwalił się w pamięci swego narodu.

Co się wspomniało wyżej o powodach formacji Legionu we Włoszech w r. 1848, to samo prawie wypada odnieść i do powodu odezwania się Mickiewicza w liście polecającym do Hanki. Klucza do porumienia się z Czechami, i mogącej się skrystalizować rzeszy zachodnich ludów słowiańskich, z oparciem się o polskie ideały, szukać również wypada w tych samych prelekcjach na katedrze w „College de France w r. 1841 (L. XXIII), i w r. 1842 (L. IV, VI, XXV). Błyska w nich już myśl względów, skłaniających profesora literatury słowiańskiej, przemawiającego w stolicy cywilizacji światowej, do społeczeństwa europejskiego — i odwołania się tem nietylko do braterstwa rzeszy zachodnich Słowian, lecz i do indywidualnych względów dla Czechów, dla których „scientificzne" w Słowiańszczyźnie stanowisko zaznaczył. A czyliż teraźniejsze prądy czasu, nas logicznie porywające za sobą, w zmienionych wprawdzie konstelacjach, i w odmiennych warunkach, same nas nie poprowadziły obecnie na równoznaczące stanowisko, i do tych samych sojuszów? W odmiennych odpowiednich dla nas kształtach, treść jednak rzeczy utrzymała się, jaką zaznaczał Mickiewicz.

W chwilach tworzenia Legionu we Włoszech, kiedy przewodnik tego zastępu mógł wypowiedzieć, że „Bóg dziwnie ku nam skłania serca ludzi", Mickiewicz wybitnie świadczy już związek rzeszy słowiańskiej w odezwie do prezydenta rządu w Medjolanie d. 17. kwietnia 1848 roku. Oczekiwana, lecz i radosna dla Adama była wiosna tego pamiętnego roku. Poeta jakby przeczuwająo takie chwile, odzywał się dawniej:

„O wiosno! kto cię widział wtenczas... w kraju,
Pamiętna wiosno wojny, wiosno urodzaju!
O wiosno, kto cię widział jak byłaś kwitnąca;
Zbożami i trawami, a ludźmi błyszcząca,
Obfita we zdarzenia, nadzieją brzemienna!
Ja ciebie dotąd widzę, piękna maro senna!...
Urodzony w niewoli, okuty w powiciu,
Ja tylko jednę taką wiosnę, miałem w życiu."

Rozważmy przebieg tamtoczesnych wypadków. Ku końcowi miesiąca października 1848, Legion polski w Piemoncie kołatany ludzkiemi niesnaskami zwolna marnieje, ale myśl „epoki czynu" w owych czasach, tkwi, może i potężniej w duszy i silnej Mickiewicza woli. Ruchliwość i rzutkość myśli jego, w różnych kierunkach do jednego dążących celu, nie dają mu spoczynku. Ogólny ruch umysłów w zachodniej Słowiańszczyźnie pod on czas, Jelaczic stojący pod Wiedniem jako słowiański bohater dnia, — oto znowu prawdziwy klucz, do zrozumienia zawiązania ścisłych politycznych stosunków z Czechami, i do napisania polecającego listu do Hanki, z datą już 7. listopada 1848 r. Tak było rzeczywiście. Taki był cel podróży zamierzonej do Pragi, porozumienia się z Czechami przez Hankę, poleconych w liście do niego przez Mickiewicza; a szybko następujące w on czas sprzeczne wypadki, temu przeszkodziły.

Genialny twórca „Pana Tadeusza", jakby myślą przeczucia w księdze X. rzuconą w przyszłość w pożytek swojego Legionu włoskiego wiedziony, zdaje się przez usta umierającego księdza Jacka, sam siebie pytać:

„Może i teraz... Kto wie? możem... zgrzeszył!
Możem nad rozkaz wodzów powstanie przy-
[spieszył...
Ta myśl, że dom Sopliców pierwszy się uzbroi,
Że pierwszą pogoń w Litwie zatkną krewni
[moi!...
Ta myśl... zdaje się czysta...

Pięć tych wierszy, mogą wprawdzie odpowiadać przekonaniom wielu pomiędzy nami. Że przecież myśl Legionu była czysta, tego cały naród jest pewny. Że zaś być mogła i polityczną, świadczą o tem listy niczem nieskalanej pamięci w Polsce księcia Adama Czartoryskiego, polityka wytrawnego przez długie lata życia w usługach polskich; a dyplomaty nie teraźniejszego kroju „krwi i żelaza i banicji", lecz w swoich dyplomatycznych kierunkach starającego się stosować stale chrześciańskie zasady.

Niechaj w końcu stanie tu jako nieuprzedzony świadek, a kompetentny ze wszechmiar, hr. Kamil Cavour, *qui etait aussi grand par le coeur que par l'esprit,* a który nie będąc jeszcze ministrem, równocześnie prawie ze zwrotem Mickiewicza do Słowian i Czechów, wypowiedział d. 20. października 1848 w Izbie turyńskiej o Mickiewiczu, i ruchu w tych czasach Słowian: *„Le grand mouvement slave a inspiré le premier poete du siècle, Adam Mickiewicz; cela seul donne confiance dans l'avenir de ce peuple. L'histoire, en effet, prouve que lorsque la providence suscite l'un de ces génies tels qu'Homére, Dante, Schakespeare ou Mickiewicz, c'est que les nations ou ils naissent sont appellées à de hautes destinées"* *).

*) *Oeuvre parlamentaire du comte de Cavour, traduit et annotée par J. Artom et Albert Blanc. Paris. J. Hetzel. 1862. (stron. 60.)*

(Dok. n.)

Przemówienie pana Tiszy

w rozprawie narodowościowej, miane na posiedzeniu węgierskiej Izby deputowanych z d. 5. lutego r. b.

Mogę zapewnić panów deputowanych, którzy głos tu zabierali, że ja z największym szacunkiem i czcią jestem tak dla serbskiego, jak dla rumuńskiego narodu i życzę im wszelkiego powodzenia i rozkwitu w ich własnej ojczyźnie. (Żywe oklaski.) Zapewnić mogę sz. panów deputowanych, że bądź jako członek rządu, dopóki nim pozostanę, lub następnie jako zwykły obywatel, zawsze usiłować będę aby pomyślność żyjących w tej tutaj ojczyźnie narodowości szczęśliwie się rozwijała. Lecz raczcie panowie zważyć, że w Europie nie ma państwa, które gdy się tworzyło z jednej narodowości by się składało, lecz w największej ilości państw oprócz tego szczepu, który państwu nadał imię i cechę, dziś jeszcze inne szczepy w możliwie wielkiej liczbie żyją. Tak jest w Rumunii, tak jest w Serbii, tak jest w Niemczech w większych lub mniejszych rozmiarach, tak jest wszędzie, dla tego też wszędzie dzisiaj istnieje państwo, szczep mający bezwzględną lub względną większość, który to państwo w ciągu dziejowej ukształtował, musiał na tem państwie własną cechę wycisnąć. (Żywe oklaski i okrzyki.)

Toż samo i nam pojęcie o państwie węgierskiem, a jeżeli sz. moi koledzy deputowani w sposób spokojny, przedmiotowy i tonem właśnie dla tej Izby właściwym — co tutaj wyraźnie podnoszę — żalili się wskazać, to proszę niech się rozejrzą po szerokiem świecie, gdzie skonsolidowane jakkolwiek znaczne a nie sfederowane państwa istnieją i niech mi wskażą chociaż jedno państwo, w którem obywatele innych szczepów w państwie żyjących, bądź na polu kościelnem, bądź szkolnem, bądź administracyjnem takich rzeczowych korzyści używali, jak w Węgrzech? (Ogólne żywe oklaski.) Jeżeli mogą takie mi państwo wskazać, wówczas niech wiążą warunki do wierności swojej dla idei państwa węgierskiego. Lecz jeśli wskazać nie mogą, wówczas niechże nie przywiązują do niej warunków, lecz ciągle świadczą czynami, że chociaż inną jest ich mowa macierzysta, wiernymi są jednak państwu węgierskiemu, niech zrobią możliwem, aby i dla specjalnego interesu ich szczepu jak najwięcej mogło być zdziałanem. (Ogólne żywe oklaski.)

Projekt ustawy o języku państwowym.

Projekt, tyczący się unormowania zakresu języka niemieckiego jako „państwowego, wniesiony w Izbie posłów Rady państwa przez bar. Scharschmida, brzmi w streszczeniu jak następuje:

§. 1. Niemiecki język ma być używanym jako język państwowy przez wszystkie urzędy państwa i sądy w służbie wewnętrznej i międzyurzędowej. Wszystkie pisma władz centralnych i najwyższych trybunałów mają być tylko w niemieckim języku wydawane, toż samo tylko po niemiecku mają być prowadzone rozprawy publiczne w trybunałach najwyższych. Strony niewładające językiem niemieckim, jeśli chcą same występować, mogą języka macierzystego używać, lecz są obowiązane przyprowadzić zaprzysiężonego tłumacza, lub się o niego u władz postarać.

§. 2. Ustne i pisemne podania w języku niemieckim mają przyjmować wszystkie władze państwa i po niemiecku na nie odpowiadać.

§. 3. Niemiecki język ma być zaprowadzonym w szkołach jako jeden języki wykładowy, lub obok języka krajowego, albo nareszcie jako przedmiot nauki wszędzie tam, gdzie tego gmina zażąda. „Władze szkolne mogą jednakże i bez tego zażądania, wedle uznanej przez siebie potrzeby, lub w interesie państwa zakładanie szkół z niemieckim językiem wykładowym zarządzać, nawet gdyby ten język w kraju, a względnie w okręgu szkolnym nie był używanym." Niemiecki język jest jako język państwa przedmiotem nauki we wszystkich więcej niż trzyklasowych szkołach ludowych, w szkołach wydziałowych, seminarjach nauczycielskich, szkołach średnich, oraz w utrzymywanych ze skarbu państwa szkołach przemysłowych i fachowych.

§. 4. Przy wszystkich egzaminach państwowych, którym za podstawę służą ukończone studja uniwersyteckie lub wyższe fachowe, jako też przy rygorozach, winien kandydat, zdawaniem jednego przez siebie obranego przedmiotu w języku niemieckim, zupełną znajomość tego języka udowodnić. To samo jest potrzebne przy kompetowaniu o posadę w urzędzie państwowym lub notarjat, oraz u urzędników kolejowych, którzy ze stronami mają się znosić.

§. 5. Językiem urzędowym Rady państwa i delegacji jest język niemiecki. Pozostawia się regulaminowi, czy i o ile może być inny język w rozprawach dopuszczony.

§. 6. Język niemiecki jest językiem ustaw państwowych.

§. 7. Za języki krajowe, których użycie w szkole, urzędzie i w ogóle w publicznych stosunkach powiatów następnemi piśmiennictwem i władzami jest określono, uznaje się: język niemiecki, (o ile mu już nie jest zapewnione szczególne stanowisko jako językowi państwowemu) w górnej i dolnej Austrji, Styrji, Karyntji, Krainie, Salzburgu, Tyrolu z Vorarlbergiem, Tryjeście, Czechach, Morawii, Szlązku i na Bukowinie; czeski język w Czechach, Morawii i na Szlązku; ruski język w Galicji i na Bukowinie; słoweński język w Styrji, Karyntji, Krainie, Tryjeście, Goryci i Istrji; serbsko-chorwacki język w Dalmacji i Istrji; włoski w Tryjeście, Goryci, Istrji, Tyrolu i Dalmacji; rumuński język na Bukowinie.

§. 8. Każdy z wymienionych powyżej języków uznaje się za używany w okręgu sądowym odnośnego kraju, jeśli w okręgu tym są gminy, które języka tego jako urzędowego używają, i jeśli przynajmniej szósta część ludności w okręgu używa go jako języka towarzyskiego. W miastach rządzących się oddzielnemi statutami uznaje się te języki jako używane, którymi w życiu codziennem posługuje się przynajmniej szósta część ludności. W sprawach mieszkańców takich okręgów mają i władze, (starostwa, sądy pierwszej instancji itd.) uważać owe języki za krajowe.

§. 9. C. k. urzędy trzymać się mają w stosunku do stron następujących postanowień: Wszystkie urzędowe ogłoszenia mają być w języku urzędowym i odpowiednim języku krajowym wydawane. To samo tyczy się gmin zgłoszeń dla stron. Ogłoszenia, przeznaczone tylko dla pewnych gmin, które jednego języka używają, pomimo, że i inne języki w powiecie są w użyciu, mogą obok języka urzędowego tylko w języku tych gmin być wydawane.

§. 10. Stronom wolno ustnie i pisemnie odnosić się do władz pierwszej instancji albo w języku urzędowym, albo w używanym w powiecie języku krajowym. W traktowaniu ze stroną ma się urząd tym językiem posługiwać, w którym przemawia strona, i w tym też języku załatwiać sprawę. To samo tyczy się spisywania protokołów. Jeśli dwie strony, będące w sporze, dwóch języków używały, to i władza musi w obu tych językach, chyba że strony się wyraźnie zgodzą, aby orzeczenie w jednym tylko z używanych języków było wydane. Gdyby więcej osób, używających więcej języków jako macierzystych, nie zgodziło się na jeden język do traktowania sprawy, nateneczas rozstrzygnie większość, a w razie niemożności orzeknie władza, w którym języku będzie rzecz traktowana i rozstrzygnięta.

§. 11. Dokumenta, spisane w jednym z uznanych języków krajowych, nie potrzebują przekładu, jeśli mają być użyte w urzędach do użytku urzędowego.

§. 12. Wpisy do ksiąg publicznych (tabularnych, registrów handlowych) mają być czynione w języku niemieckim, a jeśli strona języka krajowego użyje, należy sporządzić przekład niemiecki. W ostatnim wypadku rezolucja winna być także w obu językach wydana.

§. 13. Zeznania świadków i rzeczoznawców mogą być wedle ich woli w języku państwowym lub krajowym dawane.

§. 14., traktujący o języku w sprawach karnych, zezwala na dowolne użycie języka państwowego lub krajowego wedle tego, którym językiem posługuje się oskarżony. W razie jeśli jest wielu oskarżonych, wybiera język sąd, mając na względzie okoliczność, ażeby ile możności wszystkim stał się zrozumiałym.

§. 15 normuje używanie języka w stosunku do władz drugiej instancji, analogicznie z postanowieniami, tyczącemi się władz pierwszej instancji. Rozstrzygając sprawy, wniesione przez pierwszą instancję, ma instancja druga użyć języka, w którym było orzeczenie pierwszej instancji wydane, a względnie należy się stronie autentyczny przekład orzeczenia.

§. 16. Jeśli w pewnym okręgu administracyjnym jest w użyciu więcej języków niż dwa, a niedostateczne wykształcenie jednego z języków lub małe rozpowszechnienie jego fachowej i naukowej terminologji, spełnienie czynności w myśl §§. 9. do 15. utrudnia lub czyni niemożliwem, mogą być w drodze administracyjnej czynione wyjątki, ażeby tok spraw administracyjnych i sądowych zabezpieczyć.

§. 17. I w podaniach, stosowanych bezpośrednio do władz centralnych, mogą strony używać języków krajowych.

§. 18. Postanowienia §. 8. do 17. znajdują również odpowiednie zastosowanie do gmin i innych organów autonomicznych, jeśli występują jako strony.

§. 19. Gmina ma prawo, tak we własnym zakresie jak i poruczonym, używać w znoszeniu się z władzami państwowemi własnego języka urzędowego lub państwowego. Gminy mające osobne statuty podpadają co do języka urzędowego w poruczonym zakresie tym postanowieniom, które dla władz państwowych pierwszej instancji wydano. Gdyby gmina używała innego języka, niż jednego z tych, które między językami krajowemi wyliczono, winna się znosić z władzami w jednym z uznanych języków krajowych lub w języku państwowym.

§. 20. Autonomiczne władze powiatowe, komitety drogowe itp. mogą używać w swem urzędowaniu jednego z używanych w powiecie języków krajowych lub języka państwowego. W stosunkach ich do stron znajdują odpowiednie zastosowanie §§. 8. do 17.

§. 21. Toż samo i do stosunku stron z Wydziałami krajowemi odnoszą się w odpowiedni sposób §§. 8. do 17.

§. 22. Co do języka wykładowego w szkołach ludowych obowiązują postanowienia §. 6. ustawy szkolnej z d. 14. maja 1869. Jeśli jednak w jakiej gminie szkolnej co najmniej szósta część mieszkańców posługuje się jeszcze innym językiem niż drugi język krajowy, w takim razie i ten język ma być używany jako język wykładowy w szkole ludowej wtedy, jeżeli po 5-letniem doświadczeniu znajduje się przynajmniej 40 do tej mniejszości należących dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, i jeżeli ich rodzice lub prawni opiekunowie zażądają dla tych dzieci nauki w tymże języku; jeżeli dalej reprezentacja gminy, a względnie reprezentacje gmin do okręgu szkolnego należących, albo w gronie tych reprezentacyj przynajmniej trzecia część ich członków, zgodzi się na to żądanie. W takim wypadku ma być z reguły utworzonym odrębny zakład szkolny, jeśli władza szkolna w inny sposób temu żądaniu nie uczyni zadość. Obowiązek do utrzymania podobnej szkoły znika, jeżeli w trzech po sobie następujących latach liczba zapisanych do tej szkoły dzieci w przecięciu mniej wynosi niż 30.

§. 23. W szkołach prywatnych, mających prawo publiczności, może być tylko taki język jako wykładowy używany, który uznanym jest za krajowy (§. 7.) w obrębie działania władzy szkolnej krajowej.

§. 24. Co do użycia języków krajowych, jako wykładowych w seminarjach nauczycielskich, obowiązuje ustawa szkolna z d. 14. maja 1869.

§. 25. Języki krajowe mogą być w uwzględnieniu ustawy zasadniczej z d. 1. grudnia 1867., art. 19. al. 3. używane jako języki wykładowe w szkołach średnich w miarę ich nadawania się do nauki w tym zakresie.

§. 26. O języku wykładowym na wszechnicach stanowi od czasu do czasu ustawodawstwo.

§. 27. O ile wskutek rozporządzenia ministerstwa z 5. czerwca 1869 r. l. 2354, na zasadzie najwyższego postanowienia z d. 4. czerwca 1869. polski język, jako język wewnętrznej służby wspomnionych tam władz zaprowadzonym został, dalej o ile włoski język w południowym Tyrolu, Dalmacji i niektórych częściach wybrzeża w sądach i urzędach, jako język urzędowy obecnie jest w użyciu, to niniejsza ustawa stosunku tego nie zmienia.

Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza.

Od naszego specjalnego sprawozdawcy, otrzymujemy list następujący:

Kraków d. 11. lutego. (*Kartony Matejki dla Lwowa i Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza.*) Wystawa nowych projektów na pomnik największego z geniuszów naszego narodu, powiodła mię do Krakowa — a jednak mój list nie od niej poczynam. Mam bowiem dla Lwowa wieść arcymiłą; mógł bym powiedzieć: *Magnum nuntium anuntio vobis!* W sali Sukiennic, w której umieszczono projekta Gadomskiego i Riegera na ów pomnik, wywieszone są w głębi niepokaźnie, w prostych czarnych ramkach, rysunki nie wielkiego formatu — własnoręczne czarne szkice Matejki do malowideł, które mają ozdobić politechnikę lwowską, a które jeżeli Bóg da wykonać jak są pomyślane, uczynią z tego pięknego gmachu wielki przybytek sztuki, do którego swoi i obcy w najdalsze wieki pielgrzymować będą.

Jest tych szkiców jedenaście: zastosowane są one do przeznaczenia gmachu, w którym umieszczone zostaną, a oraz ogarniają dzieje męczeńskie ducha ludzkiego, czasów zwłaszcza dzisiejszych. Są tam pomysły, których się jeszcze nie ważyła dotknąć sztuka, czując się za słabą; jest tam wyobraźnia niesłychanej twórczości i świeżości a oraz swobody. Narazie poprzestać muszę na tej wzmiance.

Niemniej też o wystawie projektów na pomnik Mickiewicza ograniczę się w tym liście na kilku ogólnikach. Nie wolno z pierwszego wrażenia wyrokować o dziełach sztuki -- a cóż dopiero, gdy chodzi o zadanie monumentalne narodowe, na które się złożył pomysł mistrza Matejki i praca dwóch sławnych rzeźbiarzy! Na razie mogę tyle powiedzieć, że w obu projektach układ architektoniczny jest w całem znaczeniu monumentalny, że jednak figury — zwłaszcza główne: Wieszcza, Niewiasty, Geniusza i Orła — nie oddają w zupełności tego, co Mistrz w swoim szkicu wyraził, ogarniając swoim geniuszem i ducha Wieszcza i znaczenie jego dla narodu. Do ideału Mistrza jeszcze najbardziej zbliżony jest Mickiewicz Riegera a Geniusz i Orzeł Gadomskiego.

Mylnem jest, jakoby Mistrz dodał jeszcze czwartą osobę na główny front. — Ułożył on szkic do drugiego, tylnego frontu pomnika, przedstawiający Wisłę z Niemnem i Dnieprem, a poniżej muszlę, z której woda spływa — pomnik bowiem ma u spodu być dokoła oblany wodą, w kształcie basenu, nie studni, co się niezawodnie przyczyni do wyniosłości pomnika.

Ogólne wrażenie wystawy jest to, że pomysł Matejki byłby ostatecznie do wykonania, i że nasi rzeźbiarze zdołali by go wykonać, gdyby mieli byli sposobność zaprawić się do prac monumentalnych. Nie winię kraju, że im nie nastręczył sposobności do tego — zapisuję tylko fakt, aby na artystów nie spadał niesłuszny cień winy.

Pl. K.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 12. Lutego.

* **Nie dajmy się**. Apteki i droguerje są jednem z najwydatniejszych źródeł, z których Niemcy ciągną niesłychane sumy z naszego kraju. Większą część swych artykułów sprowadzają one z fabryk niemieckich. Wobec tak silnie rozbudzonego ruchu w kierunku obrony narodowej, pisze *N. Ref.*, nie powinni i pp. aptekarze pozostać w tyle, a nie wątpimy, że gremia aptekarskie zerwą stosunki z Prusami i zwrócą się z potrzebami swemi do fabryk austrjackich lub francuskich.

* **P. Puttkamer** Pławt na zebraniu konserwatystów w Gdańsku ubolewał, jak pisze *Gazeta toruń.*, nad zachowaniem się centrum w sprawie polskiej, lecz równocześnie oświadczył się przeciw wywłaszczaniu szlachty polskiej, jako przeciw „surowemu i barbarzyńskiemu" postępowaniu. Dalej brat ministra mówił, że książę kanclerz sprawy wywłaszczania nie brał na serjo, a oświadczeniem przeciw małżeństwom z Polkami, żartował tylko.

A więc tak? Można było przeto sądzić, że brat p. ministra spraw wewnętrznych powiedział to w skutek inspiracji z Berlina, — można było przypuszczać, że dotyczące sfery w Berlinie spostrzegły się, że za daleko posunięto się w alarmie przeciw Polakom — cóż jednak znaczy rozdanie w Izbie deputowanych projektu ustawy kolonialnej?

* **Cesarz** udzielił gr. kat. komitetowi cerkiewnemu w Szkle, w pow. jaworowskim, 50 zł. zapomogi na wewnętrzne urządzenie cerkwi.

* **Ks. biskup Dunajewski**, zarządził, aby z powodu uroczystości pięciosetletnej rocznicy chrztu Litwy, odbyło się nabożeństwo na Wawelu w dniu 15. b. m.

† **Adam Dominik Bartoszewicz**, przeżywszy lat 48, zmarł wczoraj na anewryzm serca. Ś. p. Adam urodził się na Litwie w Bierszta‑nach nad Niemnem. Ojciec jego był tam właścicielem dóbr. Adam Bartoszewicz uczęszczał na uniwersytet w Moskwie, a w r. 1863 wraz z innymi zaciągnął się do powstania. W r. 1864 musiał emigrować do Paryża, gdzie wydawał z prof. Gedroićem miesięcznik *Przyszłość* i tam się ożenił z córką wychodźcy.

Do Lwowa przybył w r. 1868 i objął tu wydawnictwo *Dziennika Literackiego*. Następnie założył pismo *Mrówkę* i rozpoczął wydawać „Bibliotekę Mrówki", której wyszło dotąd 236 tomików, a z mrówczą iście pracą i niezwykłem poświęceniem zajmował się tem wydawnictwem — i gdyby nic nadto więcej nie zrobił, zasłużyłby już był sobie na wielkie uznanie i wdzięczność, w ten bowiem sposób, sprzedając tomik po 5, 10 do 20 ct., spopularyzował prace najznakomitszych autorów polskich.

Z innych wydawnictw zasługuje na wzmiankę „Historja powszechna" Schlossera, „Historja powstania z r. 1863 i 64" Przyborowskiego tłumaczenie dziejów Roeppla itd.

Ś. p zmarły oddał tedy niemałe usługi literaturze polskiej, a jego Księgarnia Polska, była jedną z najpoważniejszych firm krajowych.

Nie gonił za zyskiem — pracował raczej dla idei — to też otaczał go ogólny szacunek i poważanie, a wiadomość o jego śmierci niejedną łzę z oka wyciśnie, a kraj, w szczególności księgarstwo polskie, ponosi przez zgon jego niemałą stratę.

Cześć jego pamięci! Spokój jego duszy!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę d. 13. b. m. o godz. 4. popołudniu.

† **Eleonora z Pawłowskich hr. Van der Noot** przeżywszy lat 80, zmarła we wsi Kądzielna, w Tarnowskiem. Z jej śmiercią ubyła jedna z tych polskich matron, które w ciągu całego życia pielęgnowały tradycje narodowe. Ś. p. Eleonora była wdową po zmarłym w r. 1879 hr. Tadeuszu Van der Noot, b. kapitanie 3. pułku piechoty lin. b. w. polskich, ostatnim po mieczu potomku męskim historycznego rodu flamandzkiego Van der Nootów. W smutnych kolejach i zawodach życia męża, ś. p. Eleonora była mu zawsze wierną towarzyszką i do końca życia zachowała podniosłość ducha i pogodne nadzieje. Pochodziła z rodziny spokrewnionej z jenerałem Sowińskim, a jego skon bohaterski stał się dla rodziny przykładem do wychowywania młodszego pokolenia. Pozostawiła dwie córki, z których jedna tylko jest zamężna w Królestwie za p. Julianem Kijeńskim; na ich jedynego syna Stanisława przechodzi po kądzieli nazwisko rodu Van der Nootów.

* **Mianowania**. Nowomianowanych starostów, o których donosiliśmy przed dwoma dniami, przeznaczono: dr. Edwina Płażka do Kamionki Strumiłowej, Juliana Fedorowicza do Rzeszowa, Ferdynanda Popiela Hunczaka do Limanowej, dr. Teofila Sozańskiego do Rudek, a Antoniego Lewickiego do Bóbrki.

* **Honoris causa**. Kolegium profesorów wszechnicy czerniowieckiej nadało trzem swoim członkom, a to profesorom: pp. Emilowi Kałużnickiemu, Antoniemu Wassmuth i Janowi Sbiera tytuł doktorów filozofii *honoris causa*. W ten sposób, obecnie wszyscy już profesorowie czerniowieckiej wszechnicy posiadają doktorskie tytuły.

* **Z Rady miejskiej**. Zwyczajne posiedzenie Rady odbędzie się jutro, w sobotę, dnia 13. b. m. o godzinie 6. popołudniu.

* **Zaślubiny**. Onegdaj ks. arcybiskup warszawski pobłogosławił związek małżeński panny Marji Górskiej, córki Konstantego i Julii z książąt Golicynów z p. Kazimierzem Sobańskim, synem Feliksa i Emilii z hr. Łubieńskich. Ślub odbył się w Warszawie, w kaplicy Schronienia. Do ołtarza prowadzili pannę młodą: Paulina Jełowicka i Zofia Górska, pana zaś młodego p. Paweł Górski i Michał Sobański.

* **Kółka rolnicze**. Na walne zgromadzenie Kółek rolniczych, zapowiedziało dotąd swój przyjazd 104 włościan, 13 księży, 12 nauczycieli. 13 właścicieli dóbr i 21 innych osób.

* **Przedstawienie amatorskie**. Z okazji zjazdu delegatów i członków Kółek rolniczych na walne zgromadzenie, które odbędzie się w naszem mieście d. 16. i 17. bm. dane będzie w „Sokole" we wtorek d. 16. b. m., o godz. 7. wieczorem przedstawienie amatorskie w połączeniu z koncertem. Obszerny i nader zajmujący program podamy jutro. Ceny wstępu: krzesło 50 c., miejsce stojące 25 c. Włościanie przybyli na zjazd Kółek rolniczych będą mieć oczywiście wstęp wolny.

* **Koncert w „Sokole"**. W niedzielę d. 14. lutego b. r. w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", odbędzie się koncert muzyki wojskowej pod kierownictwem kapelmistrza p. Falla. Bogaty program, składający się z samych pięknych po raz pierwszy granych w naszem mieście utworów, zwabi zapewne liczną publiczność. Czysty dochód przeznaczony na wykończenie gmachu „Sokoła". Początek o godzinie w pół do piątej. Wstęp 30 ct.

* **Pożar**. Ubiegłej nocy około godz. 2. wybuchł pożar w niewielkiem oddaleniu od biór naszej redakcji. Ogień, zarzucony prawdopodobnie na strychu, zniszczył dom parterowy przy ulicy Lindego l. 4, gdzie była kuźnia i mieszkanie kowala p. Podolskiego. Łuna pożarowa była tak wielką, że w biórach redakcyjnych można by było najwygodniej pisać. Przybyła na miejsce straż pożarowa stłumiła pożar w ciągu godziny.

* **Przekroczenie granicy**. Z powiatu bocheńskiego donoszą o nowym fakcie gwałtownego postępowania rosyjskiej straży pogranicznej. Koło Nowej wsi strażnik graniczny wszedł na terytorjum galicyjskie dla ścigania przemytnika i zachował się tak gwałtownie, że podrażniwszy ludność, został rozzbrojony a podobno nawet poturbowany.

* **Lwowski Wydział pow. Towarz. oficjalistów** prywatnych zaprasza szanownych członków na walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 14. b. m, o godzinie 1. w południe w biurze Wydziału centralnego ulica Kopernika nr. 8.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę d. 13. bm. o godz. 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Wykład p. T. Fiedlera „O wyrobie nitek".

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny przy średniej temperaturze dnia — 3,$^{0}_{8}$. Najwyższa temperatura była + 1,$^{0}_{1}$, najniższa dziś rano — 5,°C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 12. lutego: Przy wietrze wschodnio-południowym i średniej temperaturze dnia około — 1,° C., niebo przeważnie czyste, wilgoć powietrza mierna, pogodnie. Rano mgła możliwa.

* **Jutro** w sobotę d. 13. lutego: św. Katarzyny R.; — św. Tryfona.

— **Kraków** d. 11. lutego. Komisja gazowa, wybrana z Rady miejskiej, postanowiła zatrzymać dotychczasowy personal zakładu gazowego dessauskiego, o ile on składa się z Polaków. Kiero-

68

Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego,

Maurycego Jokaja.

(Ciąg dalszy).

Są to ci sami oficerowie, którzy wczoraj w ręce sekretarza palatyńskiego wierność królowi zaprzysięgali, i odtąd w swojej randze w wojsku królewskiem służyć mają.

Karolyi przedstawia każdego palatynowi, następnie zdejmuje kołpak, i pod gołem niebem sam też przysięgę wierności składa. Poczem ustawionemu w szyku bojowym wojsku kurucowskiemu odczytują traktat pokoju.

Każdy od najwyższego do najdrobniejszego otrzymuje amnestję; Franciszkowi Rakocemu zwrócone będą jego dobra, tudzież dzieci, które były trzymane jako zakładniki, i jeno tytuł książęcy utraca. Skonfiskowany majątek będzie każdemu zwrócony; każdy zatwierdzony na otrzymanych od księcia donacjach; wdowy i sieroty nie mają być prześladowanemi, nikt za dawne sprawy pociąganym do odpowiedzialności.

Wolność kraju i sumienia będą przywrócone, kościoły pierwotnym posiadaczom zwrócone. Sejm będzie zwołany dla zadośćuczynienia grawaminom narodu.

A nareszcie nie wymaga się od kuruców, aby składając broń, na pośmiewisko ludzi bez szabli u boku się rozprószyli, bez odziedziczonej po antenatach karabeli, tej niezbędnej części stroju węgierskiego, — złożone będą tylko muszkiety, i to nie tytułem kapitulacji, ale za wynagrodzeniem po sześć złotych reńskich od sztuki — cena wcale przyzwoita. Przed złożeniem wystrzelą pułki po raz ostatni ze swoich muszkietów — będzie to jakby salwa honorowa na pogrzebie.

Widok iście malowniczy, któremu równego już świat może nie obaczy — to wojsko kuruców! każdy pułk w mundurach innej barwy. A więc dołmany zielone, czerwone, niebieskie, pomarańczowe; spodnie i buty znowu innej barwy, z wyjątkiem zielonej jako dehonestującej; szamerowanie dołmanów czarne albo białe; kołpaki, czaka, kuczmy i hełmy odmienne znowu formą. Wielkie sztandary pułkowe, kornety, są purpurowe, to białe, zielone, z herbem Węgier i Rakocych, albo z wizerunkiem Matki Boskiej i z wyhaftowanym w złocie napisem *Pro libertate.* W każdym zasię pułku mają kompanie swoje osobne sztandary, z bramowaniem w barwach munduru pułkowego; służą one do skupiania rozprószonych w boju żołnierzy. I to wszystko skończone! Tarogaty trąbią do spoczynku!

Dowódzcy złożyli przysięgę, chorążowie zsiadają z koni i zatykają drzewce sztandarów w ziemię — za sztandarami kładą się rzędami muszkiety — istny pokos. W środku kornet — dokoła bębny, które już nigdy na larum nie uderzą.

Obie grupy oficerów — kurucowskich i dragońskich — mieszają się, i wyruszają do Nad'-Karolyi. Hasło wydane: Ruszaj każdy gdzie mu się podoba!

Wojsko narodowe rozwiane na cztery wiatry. Pułki rozbijają się w gromady — koniec komendy i karności — niemasz oficerów ani szeregowców. Każdy jeno pyta: którędy droga do domu. Wielka bieda tym, którym droga na Satmar wypada. Brody błot Eczedzkich trudne do przebycia: bajury okrył lód na palec, który się pod końmi załamuje i biednym stworzeniom nogi kaleczy. Wszyscy muszą dążyć wałem komitatowym, gdzie rozmieszone błoto na kość stwardniało. Klną więc niebożęta.

Po wymarszu jazdy rusza się i rozluzuje tabor — tysiące wozów ładowanych, kolas i t. p., napchanych zbiegami, kobietami, starcami i dziatwą, którzy pod osłoną cofających się kuruców uciekali, co mila rosnąc jak lawina, a którzy teraz wszyscy radzi do domów powrócić.

W tym tłumie taboru cisnął się także kryty powóz, którym Julianna z Krystyną jechała.

Obiad zjadły w Majtenach, a ztamtąd wyjechały pod wieczór, kiedy już wyruszyły były oddziały kurców, ze wschodnich stron kraju pochodzące. Przódy zaś z Majten odjechać było niepodobieństwem — ale też należało co tchu dalej się wynosić, bo Majteny były już do szczętu „objedzone." Stało tu pięć tysięcy wozów w jednej kupie — formalny tabor. Te wozy musiały coprędzej dobijać się do drugiego miasta, i tak ciągle dalej umykać przed głodem, aż się to morze w rzeki i potoki rozcieknie.

Pani Korponajowa dostatnio się zaopatrzyła w żywność na drogę, — nawet i węgierska gościnność ustaje, gdy od razu cały obóz nakarmić wypadnie. Dotychczas obie panie niewiele ucierpiały od głodu i pragnienia; bo też kobiety dużo w tym względzie wytrzymać zdołają — a nareszcie strach i kłopot nie dodają apetytu. Lecz i strachy i kłopoty ustały — cel osiągnięty, otrzymały, czego pragnęły, a radość dodaje apetytu.

Na apetyt pań jest rada; ale kłopot z paszą dla koni. Nigdzie ani śladu owsa lub siana. Ale i tu przypadek wygodził: zmarzła ozimina już się tylko przyda na kośbę i spasienie. Wzdłuż całej drogi żną i koszą jak w lecie. Smutne to żniwa: snopów nikt nie wiąże!

Za Majtenami stał przy drodze słuszny, silny mężczyzna, i kosił żyto. Z drugiej strony pola leżało dwóch, trzech mężczyzn na ziemi obok pokosów, jakby odpoczywając po pracy. Za nimi ścieli się szeroko ścierń —długiemi rzędami zkoszonego zboża pokryta.

A za tem ścierniskiem wielki ugor, pokryty długiemi rzędami muszkietów, które armia kuruców pozostawiła. I to ściernisko, i to zboże zeszłej nocy zmarzło: dawna chwała w prochu osiadła! A owe tyki, szmatami okręcone? To były niegdyś sztandary, dumnie ku zwycięztwu na wietrze furkocące; a dokoła nich bębny wywrócone — naczynia próżne!

To sławne pola Majteńskie, na których dzisiaj wysokie drzewa porosły. Ośmnasty już dziesiątek lat upływa, odkąd ten kawał ziemi, rowem okopany, leży bez pana. Nikt go nie zowie swoją własnością, nikt go wziąć nie chce. Drzewa i krzaki rosną nieprzebytym gąszczem, a nie wytnie ich żadna ręka ludzka, nikt tam po opał, a choćby po biczysko nie pójdzie. Zwierza tam mnóstwo, i żaden go tam myśliwy nie ściga. To puszta Majteńska, na której wojsko narodowe broń złożyło!

Słońce zeszło już na spoczynek, ale firmament jeszcze się pławił w złocistych blaskach. W mroku wieczornym stał pomiędzy onemi dwoma ścierniskami słuszny, silny mężczyzna i kosę ostrzył. Plecami zwrócił się ku zachodowi, i cała postać wraz z twarzą zdały się czarne jak z żelaza.

Pani Korponajowa kazała stanąć, sądząc, że byłoby dobrze zapytać tego człowieka, czyby za dobre słowo i pieniądze nie sprzedał sporej wiązanki żyta dla koni.

— Słuchajcie, człowieku! zawołał woźnica z kozła.

Kosiarz nie zważał na to, jak gdyby wcale nie słyszał.

— Zapewne szwab, nie rozumie po węgiersku, rzekł woźnica.

Wychyliła się tedy sama Julianna z powozu i swoim miłym głosikiem zawołała:

— Mój poczciwy przyjacielu, czy nie chcielibyście do nas podejść na słówko?

Mężczyzna zarzucił kosę na plecy, przeskoczył rów i stanął przed piękną panią.

Ale piękna pani jakby śmierć ujrzała, cofnęła się przerażona w tył powozu, gdzie jej towarzyszka smacznie spała. Ta twarz kosiarza tak jej znajoma!... Tak jej przypomina Fabriciusa, syndyka liwoczańskiego!... Ale to może sen, obłęd, złuda zmysłów...

A zdawało się jej, jakoby mówił, jakoby kosą wskazywał na ów wielki ugor, gdzie muszkiety w długich rzędach złożone, a sztandary jak tyki w ziemię wbite.

— No, jak ci się podoba to żniwo? To twój posiew. To twoje dobra. I nie utracisz ich, póki świat światem. Co tu rosnąć będzie, w setki a setki lat, będzie twoją własnością. Patrz jak wielkie twoje dobra!

(C. d. n.)

wnictwo fabryki gazu powierzone zostanie p. Mieczysławowi Dąbrowskiemu, dotychczasowy zaś dyrektor Voos pełnić będzie obowiązki inspektora, jest bowiem dla zakładu potrzebny, jako dobrze ze sprawami tegoż obeznany.

— **W Brodach** zmarł Michał Sonin, żołnierz z r. 1863, sybirak.

— **Z Królewskiej Huty** na pruskim Szlązku donoszą, że nie pozwolono tam na przedstawienie amatorskie w języku polskim!

— **Do Meranu** przybędzie w pierwszych dniach marca królowa saska. Wynajęto już dla niej na rezydencyę zamek Tauttmansdorf.

— **W Bukareszcie.** Przechodnie na ulicy Doamnei doświadczyli w poniedziałek w południe niemałej paniki. Wywołał ją wilk, który w najrozmaitszych kierunkach biegał po ulicy. Kupcy pozamykali sklepy, stróże kamieniczni zatarasowali bramy, a tłumy ludu w śmiertelnym przestrachu cisnęły się po zaułkach, aby się ukryć przed srogim prześladowcą. (Wiadomo, że Rumuni chętnie wywodzą swój ród od Romulusa, którego karmiła wilczyca.) Wobec ogólnego popłochu znalazł się przecie mąż odważny: był to lokaj. Zbliżył się on najspokojniej do wierza, wziął go za ucho i poprowadził do kamienicy, zupełnie posłusznego. Okazało się, że wilk był oswojonym i należał do jednego z mieszkańców.

— **W Leicester.** hr. Cooper, kończąc 75 rok życia, postanowił uczcić tę datę starców i w tym celu zaprosił do swego pałacu wszystkich w mieście zamieszkałych mających 75 lat lub więcej. Na ucztę przybyło 2000 osób, z których jedna, i to panna liczyła już 107 wiosen. Jej ofiarowano godność prezesa uczty.

— **Dr. Ralaton** zapowiedział w Londynie szereg odczytów o literaturach słowiańskich, a w tej liczbie naturalnie i o polskiej.

— **Gedeon Ladanyi**, historyk, profesor uniwersytetu w Klausenburgu zmarł d. 4. b. m.

— **Sir Farres Hershell**, mianowany obecnie członkiem Izby lordów, pochodzi z rodziny polskiej wyznania mojżeszowego. Pradziad jego nazywał się Hillel, dziad jego Juda Herschell i obaj urodzili się w Strzelnie, w Poznańskiem, gdzie cieszyli się ogólnem poważaniem. Ojciec lorda prezesa, w młodym wieku wywędrował do Anglii i przeszedł na wiarę chrześcijańską. Sir Herschell jest wytrawnym prawnikiem i liczy przeszło 40 lat wieku. Jedna z jego sióstr, nosząca po babce żydowskie imie Gitli, jest żoną fizjologa, Burdon-Sanderson.

— **Uczony szynkarz.** Specjalne pismo *Wracz* z ubolewaniem donosi, że członek lekarskiego Towarzystwa podolskiego, właściciel realności, doktor Józef, syn Mojżesza Manasewicz, zwrócił się do zarządu miejskiego w Kamieńcu z prośbą o udzielenie mu pozwolenia założenia szynku w mieście... Może dla eksperymentów naukowo-medycznych?

— **Ostrzegawcze sygnały elektryczne** zaprowadzone zostały w aptekach berlińskich. Słoje, zawierające środki trujące, stoją na podstawkach połączonych z baterją elektryczną i dzwonkiem, tak, że w tej chwili, kiedy pomocnik (mogący się omylić) wyjmuje słój z przedziałki, odzywa się dzwonek elektryczny, który ostrzega farmaceutę, sporządzającego środek leczniczy i powoduje to, że jeszcze raz ściśle skontroluje gredencje z przepisem recepty.

— **Nowy balon do celów wojskowych.** Ministerjum wojny w Paryżu otrzymało model nowego balonu małych rozmiarów, przeznaczonego do celów wojskowych. Zaletę nowego balonu stanowi to, iż razem z niezbędnemi narzędziami może się pomieścić na zwykłym wozie wojskowym, oraz, że przygotowanie go do żeglugi napowietrznej wymaga tylko pół godziny. Rząd francuski postanowił zarządzić w Meudonie próby nowego balonu.

— **Niezwykłe dwa ogłoszenia** zamieszcza dziennik paryski *Matin* w redakcyjnej swej części, ręcząc za ich autentyczność: I. Osoba z nazwiskiem historycznem, należąca do rodziny królewskiej, pragnie, wskutku poniesionych strat majątkowych nazwisko swoje oddać za pewną sumę do rozporządzenia jakiej fabryce, towarzystwu akcyjnemu, lub innemu jakiemu znacznemu przemysłowemu czy finansowemu przedsiębiorstwu. 2. Szlachcic, ożeniony z osobą, należącą do rodziny królewskiej, poszukuje zarobku wespół z żoną swoją. Objąłby najchętniej zarząd dóbr lub miejsce dyrektora w jakim zakładzie przemysłowym. Małżeństwo przyjęłoby także miejsce marszałkostwa domu jakiego w Niemczech lub Ameryce.

— **Nieustająca wystawa** Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy placu św. Ducha l. 10., otwartą jest codziennie (wyjąwszy w poniedziałki) od godziny 11. rano do 4. popołudniu. Wstęp kosztuje od osoby w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Dziś benefis p. Żelazowskiego — jutro, w sobotę, p. Baudrowskiego. Gdyby ten utalentowany i zdolny śpiewak był wybrał sobie co innego jak „Gasparone", bylibyśmy już dawniej o tem donieśli i zachęcili publiczność do licznego zebrania się na jego benefisie, aby w ten zwykły sposób okazano mu należne uznanie za gorliwą pracę na naszej scenie. „Gasparone" jednak — jak to już mieliśmy coś 15 razy dowód — sam najlepiej za sobą przemawia i publiczność tłumnie przybywa do teatru, by posłuchać „Nie ma między czynu jak" lub „W gęstym lesie" — to też niemożna wątpić, że i jutro sala teatralna będzie przepełnioną, a p. Baudrowski, jako Benozzo, odśpiewa nam tym razem nie jak zwykle dwa razy „Mąż panem domu" ale — przynajmniej trzy razy.

Notujemy także, że w pierwszych dniach marca, na benefis panny Stanisławy Pysznikównej odegraną będzie komedja z węgierskiego „Pocałunek."

— Repertoar teatralny. Dziś w piątek dnia 12. b. m. na dochód Romana Żelazowskiego: "Dymitr Samozwaniec", tragedja w 5 akt. Szyllera i Laubego.

W sobotę d. 13. b. m. na dochód Aleksandra Baudrowskiego: „Gasparone".

W niedzielę d. 14. b. m. po południu: „Porwanie Sabinek" komedja w 4 akt. Fr. i P. Schönthanów; wieczorem przedstawienie ku uczczeniu pięćsetletniego jubileuszu połączenia Litwy z Polską: „Jadwiga" opera w 4 aktach Henryka Jareckiego. (Po czach dramatu).

Panna Jenny Broch, primadonna nadwornej opery wiedeńskiej, wystąpi trzy razy na naszej scenie. Pierwszy występ p. Broch n odbędzie się we wtorek 16. b. m. Bilety nabywać już można w kasie teatralnej.

— Z teatrów paryzkich. W pierwszych dniach bm. w teatrze Muzy wznowiono komedję Labiche'a i Daru: „Doit-on il dire?" i wywołała te same homeryczne śmiechy, co przed 14 laty, gdy stała się epoką w wesołych rocznikach Paryża. W zeszłym tygodniu wznowiono znowu w Komedji francuskiej Augiera „Aventuriere." W teatrze Variétes zapowiadają jako wielki sukces nową komedję Meilhac'a: „Demoiselles Clochart." Teatr ten, w którym od czasu wyjazdu Judic, żadna sztuka się nie powiodła, zasługuje na lepszy los. Pessymiści przypominają jednak, że fantazyjny, czysto literacki talent Meilhac'a nigdy sam nie był w stanie zdobyć tryumfu na scenie, i od czasu jak przestał pracować z Ludwikiem Halevy'm, gwiazda jego się zaćmiła.

— W Wielkiej Operze w Paryżu odbyło się w ubiegłym tygodniu uroczyste przedstawienie na rzecz ubogich miasta. Architekci, uczeni, literaci i artyści podali sobie ręce, aby przedstawienie to uczynić niezwykle interesującem, co im się też w zupełności udało, dochód bowiem wyniósł przeszło fr. 100.000. Widowisko obejmowało historję teatru od Eschylesa aż do XVII. wieku, przedstawiając kolejno tragedję grecką, komedję rzymską, misterje, farsę Pathelin'a, Cyda, Corneille'a i Moliere'a. Reprezentację rozpoczął akt z „Agamemnona" Eschylesa. Scena zamieniona była na teatr grecki, aktorzy pr ywdzieli maski i koturny, zamiast orkiestry towarzyszyły chóry. Ta pierwsza część widowiska najbardziej zajęła publiczność i największe wywarła wrażenie. Dzieci XIX. wieku przyglądały się ciekawie drewnianym maskom, przykrywającym twarze aktorów, zaopatrzonym w odpowiednią do charakteru grającego perukę. W starożytności każdy wiek, każdy stan, młodzieniec czy starzec, bohater czy niewolnik, przedstawiany na scenie, miał swoją specjalną maskę i skoro tylko aktor się ukazywał, publiczność, spojrzawszy nań, wiedziała, kogo on przedstawia. Ogółem było 25 rodzajów podobnych masek; sześć dla starców, siedm dla młodzieży, dziewięć dla kobiet i trzy dla niewolników, a szczególne rysy, kolor cery, układ i barwa włosów oraz brody, oznaczały właściwy charakter osobistości, przedstawianej przez aktora. Maski te, zaopatrzone nadto w duży otwór zamiast ust, w celu spotęgowania głosu aktora, oraz koturny, czyli grube podeszwy korkowe, były nieodzowne dla starożytnych aktorów, z powodu nader znacznego oddalenia sceny od widowni. Po „Agamemnonie" przedstawiono „Jeńców" Plautusa. W „Cydzie" aktorzy przywdziali takie same kostiumy, jakie nosili artyści na pierwszem przedstawieniu arcydzieła Corneille'a. Widowisko, rozpoczęte prologiem wierszowanym Teodora de Banville i starożytną fanfarą, skomponowaną przez dyrektora orkiestry komedji francuskiej, a zakończone wielkim baletem z muzyką Lajarte'a, przyniosło zaszczyt komitetowi urządzającemu, tak pod względem ścisłości histo ycznej, jak i artystycznej całości. Teatr był przepełniony po brzegi, jakkolwiek *high-life* paryski świecił nieobecnością, albowiem inicjatorami przedstawienia byli republikanie.

— **Muzyka.** Marcelina Sembrich Kochańska dwukrotnie wystąpiła w Wilnie d. 2. i 4. b. m. Koncert artystki tej oddawna był już zapowiedziany, oczekiwano więc *divy* z wielką niecierpliwością. Przed dwoma laty pani Sembrich śpiewała w Wilnie po raz pierwszy, a występ jej ówczesny uwydatnił się charakterystycznym wypadkiem, który zjednał artystce jeszcze większą sympatję wśród ogółu naszej publiczności. Na oba zapowiedziane przed miesiącem koncerta bilety rozchwytano w jednym dniu, płacąc za nie ogromną cenę. Do Wilna z okazji koncertów p. Sembrich zjechało wielu ziemian okolicznych, a nawet przybyło kilkadziesiąt osób z Kowna. Sala koncertowa była oba razy przepełnioną po brzegi. Publiczność wszelkich narodowości, sfer i stanów z zapałem oklaskiwała śpiewaczkę, która, wywdzięczając się za to, wykonała nadprogramowo kilka numerów. P. Sembrich odjechała z Wilna do Petersburga.

— Verdi, który postanowił z powodu różnych nieporozumień najnowszą operę swoją: „Otello," nie wystawiać najpierw w Medyolanie, otrzymał w tych dniach adres, podpisany przez najwybitniejszych mieszkańców tego miasta i proszący go najpochlebniejszemi wyrazami, aby od zamiaru swego, tak ubliżającego życiu artystycznemu Medjolanu, zechciał odstąpić. Mistrz odpowiedział wręczającym mu adres braciom Corti, że późne lata jego wymagają, aby z jaknajwiększą ostrożnością przystępował do wykończenia ostatniego dzieła swojego i, jakkolwiek partytura jest już gotowa, wiele miesięcy upłynie, zanim ją ukończy. Adresem Towarzystwa medjolańskiego zaś, czuł się tak się uczuł wzruszony, że przyrzekł, iż w r. 1887 uczyni zadość zawartemu w nim żądaniu.

— Oratorjum Gounod'a: „Życie i śmierć," wykonane w Brukselli pod dyrekcją samego kompozytora, wobec nader licznie zgromadzonej publiczności, nie doznało zbyt entuzjastycznego przyjęcia.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa gospodarczego. Dwudzieste pierwsze walne zgromadzenie Rady ogólnej Towarzystwa gosp. galicyjskiego, na które powołani są w myśl §. 17 statutu nietylko delegaci obieralni — ale i prezesowie oddziałów, jako delegaci z urzędu — odbędzie się dnia 4. i następnych marca b. r. we Lwowie.

Program tegoż zgromadzenia jest następujący:

A. Sprawy do decyzji delegatów należące: 1. Sprawozdanie z czynności komitetu za r. 1885. 2. Sprawozdanie z czynności oddziałów, tudzież z obrotu ich funduszów za teuże rok 1885. 3. Sprawozdanie komisji rachunkowej: a) co do zamknięcia ruchunków za rok 1885; b) co do budżetu na rok 1886. 4. Wybór czterech członków komitetu na lat 4 w miejsce ustępujących z turnusu: pp. Dawida Abrahamowicza, Jana Breuera, dr. Tadeusza Pilata i Władysława Tynieckiego. 5. Wybór komisji rachunkowej na rok przyszły. 6. Wnioski oddziałów i członków, po przedyskutowaniu ich na poufnem posiedzeniu. Na tem poufnem posiedzeniu wniesioną też będzie sprawa zawiązania sekcji gorzelniczej i urządzenia wystaw okręgowych.

B. Sprawy do decyzji ogółu członków należące: 1. Sprawa rachunkowości rolniczej. 2. Sprawa chowu bydła — i reorganizacja stacyj buhajów subwencjonowanych. 3. Sprawa handlu rolniczego, składów zbożowych i zaliczek na warranty. 4. Sprawa emigracji ludu i komisji dla Towarzystwa kolonizacyjnego. 5. Zdanie sprawy sekcji chmielowej i zawiązanie spółki chmielarskiej.

Podczas posiedzeń Rady ogólnej odbędzie się też posiedzenie sekcji chmielowej, w lokalności Tow. gosp.

Okólnik niniejszy raczą szan. Rady oddziałów udzielić do wiadomości pp. delegatów jakoteż członków wszystkich, a zwracając ich uwagę: że w zgromadzeniach Rady ogólnej mogą brać udział wszyscy członkowie Towarzystwa — a to w sprawach wyliczonych pod A. z głosem doradczym, zaś w sprawach wyliczonych pod B. z głosem stanowczym — zachęcić ich do jak najliczniejszego udziału.

Upraszamy również o wczesne zgłoszenia po karty legitymacyjne, uprawniające do korzystania z obniżeń kolejowych — prosząc zarazem o dołączenie dokładnego adresu t. j. miejsca zamieszkania i poczty ostatniej, niemniej też linii kolei żelaznej.

Pierwsze posiedzenie Rady ogolnej — dnia 4. marca b. r. — rozpocznie się o godzinie 10. zrana w wielkiej sali ratuszowej.

Towarzystwo zaliczkowe (plac Marjacki, Lwów) ogłasza bilans za r. 1885. Ogólny obrót kasowy wynosił 8,275.260 zł., fundusz rezerwowy 17.930 zł., a czysty zysk dochodzi 15.665 zł.

Kasa oszczędności m. Kołomyi. Kapitał wkładkowy wynosił d. 1. grudnia 1885 na 2025 książeczkach 726.128 zł. 44½ ct., w grudniu 1885 włożyło stron 151, między temi na nowe książeczki 78, 24.675 zł. 92 ct., odsetki z d. 31. grudnia 1885 r. nieodebrane i do kapitału dopisane 16.255 zł. 07 ct., razem stron 2103 767.059 zł. 43½ ct., zwrócono 140 stronom z umorzeniem książeczek 72, 31.410 zł. 84 ct., stan wkładek z d. 31. grudnia 1885 r. wynosi dla stron 2031, 735.648 zł. 59½ ct.

Ostatnie ceny produktów zbożowych. Dnia 12. lutego. Ceny podane za 100 kilo bez worka.

Lwów, pszenica 6·75—7·75, żyto 5. —5·50 jęczmień 5.00 7·50, owies 5·75—6·50, groch 5·75 do 9.50, wyka 5·25 — 6·—, rzepak 8·00 —10·00 lnianka 8·—9·50, koniczyna czerw. 38—50, koniczyna biała 45·—65, koniczyna szwedzka 00·75.

Tarnopol, pszenica 6·30—7·40, żyto 4·75 do 5·15, jęczmień 5· —6·00, owies 5· —5·90, groch 6·— do 9·00, wyka 5·00 — 0·00, rzepak 9.00 do 10·—, lnianka 8· — 9·40, koniczyna czerwona 38· —49. , koniczyna biała 00—·00, koniczyna szwedzka —·—.

Podwołoczyska, pszenica 6.50 — 7·80, żyto 4·50 — 5·25, jęczmień 4.75—6·25, owies 5·00 do 6·00, groch 5.50—9.75, wyka 5· —5·30, rzepak 8·—10·10, lnianka 8.25—9·50, koniczyna czerwona 35 do 50, koniczyna biała 45.—60, koniczyna szwedzka 42·—70.

Jarosław, pszenica 6·50 — 7·88, żyto 5·00—5·65, jęczmień 5·00 — 6·25, owies 5·00 do 6·00, groch 6.—9·25, wyka 5·00—6·—, rzepak 9·— do 10·40, lnianka 0·00 do 0·00, koniczyna czerwona 40—50, koniczyna biała 50—65, koniczyna szwedzka —·—.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, zł. 5—10 nominalnie.

Okowita za 10000 litr prct. loco Lwów zł. 22·75—23·—.

Telegramy targowe z dnia 11. lutego:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7.88 zł. do 7 90 zł.; żyto 8.02 zł. do 8.04 zł. Okowita 25.¼ do —.— zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.94 do 7·96 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 151.¾ do —.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= —.— zł. Berlin: Pszenica żół. na kwiecień-maj 151.½; żyto —.— m.; okowita 37·½ m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.90 franków; olej rzepakowy fr.; okowita 24.87 - 25·12

Nafta Wiedeń dnia 9. *lutego:* —.— do —·— zł., Brema loco 6·90, Hamburg loco 7.20, na luty 7.10, na sierp.-grudz. 7.25, Antwerpia: na luty 18.¾. Nowy - York: 7¾, Filadelfia 7⅛.

Wiedeń d. 8. lutego. Na dzisiejszy targ, pzywieziono wołów węgierskich 733, wołów galicyjskich 860, wołów niemieckich 995, razem 2588 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 50 do 57, osobliwe 58 do 60, woły galicyjskie od 47 do 52.—, wyjątkowo jedna partja osobliwe 54 za woły niemieckie 52 do 58 i 60 za 100 kilo mięsa.

Woły paszowe płacono od —.— do —.— zł. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1663 wołów.

Wilhelm Amirowicz & Schels.

Wiedeń dnia 8. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono bydła rzeźnego 2588 sztuk, między tem 669 sztuk paszowych, a mianowicie: 860 sztuk galicyjskich i bukowińskich, 733 sztuk węgierskich i 995 sztuk niemieckich.

Płacono za woły galicyjskie i bukowińskie od 49 do 54 osobliwe 55 do —, za węgier. od 49 do 56, osobl. 55 do 59, za niemieckie od 50 do 56 zł., osobl. do 60 zł., za bawoły od — do — zł. za 100 kilo bitej wagi.

Za paszowe galicyjskie płacono od — do — zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był ożywiony, cena spadła o 1 do 2 złr. za 100 kilo, wszystkiego nie sprzedano.

A. Krzysztofowicz & Com.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Bukareszt d. 12. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu konferencji pokojowej Madżid basza przedłożył pełnomocnictwo. Konferencja przyjęła proponowany przez Madżida artykuł pierwszy. Według doniesienia Ajencji Havasa artykuł ten zawiera zwykłe oświadczenie traktatu pokojowego.

Belgrad d. 12. lutego. Urzędownie ogłaszają, że wieści o wydaniu ukazu, zarządzającego demobilizację armiii i powołanie skupczyny, są wierutnym wymysłem.

Ateny d. 12. lutego. (Doniesienie Ajencji Havasa). Wczorajszy dekret królewski zawiera nominację jenerałów i pułkowników. Dalszy dekret królewski rozporządza uzupełnienie załogi floty do 4.500 ludzi. Nic nie wskazuje na zmianę polityki Grecji wbrew nawet ewentualnie dalej wywieranej presji mocarstw. Pogłoski o przesileniu gabinetowem są nieuzasadnione, ile że okoliczności utrudniają albo nawet uniemożliwiają wręcz utworzenie gabinetu, takiego mianowicie, któryby akceptował deklarację mocarstw.

Paryż d. 12. lutego. *Temps* donosi, że na wczorajszem przyjęciu tutejszego ciała dyplomatycznego Freycinet zwrócił uwagę posła greckiego w sposób jak najbardziej stanowczy na poważne niebezpieczeństwo, na jakieby się Grecja naraziła, gdyby napadła na Turcję.

Petersburg d. 11. lutego. (Pryw.) *Bierżewyja Wied.* powiadają, że Rosja połączenie obu Bułgaryj przyjąć może li pod panowaniem księcia prawdziwie słowiańskiego i w zupełności wiernego sprawie Rosji. Podług Rosji, jeden jest tylko obecnie książę, który na tronie dwóch Bułgaryj mógłby charakterem swym temu stanowisku odpowiadać: książę czarnogórski.

Peterburgskia Wied. podnoszą zaś, że wizyta petersburgska księcia Nikity wskazuje na to, iż spełnienie wielkiego narodowego zadania słowiańskiego przez szczerego przyjaciela rosyjskiego i serbskiego ludu jest bardzo bliskiem.

(Oba dzienniki są organami oddzielnych ministerstw tutejszych).

Berlin dnia 12. lutego. Parlament przyjął wczoraj 145 głosami przeciwko 119 wniosek p. Huenego, dotyczący kwestji waluty podwójnej. Minister skarbu oświadczył ponownie, że zawarcie międzynarodowego traktatu walutowego uważa za rzecz niemożliwą.

Berlin d. 12. lutego. Z projektów ustaw, jakie rząd przedłożył sejmowi, pierwszy postanawia, ażeby państwo miało wyłączne prawo obsadzania miejsc nauczycieli i nauczycielek w szkołach ludowych w Poznańskiem, w Prusiech Zachodnich i w Opolskim obwodzie rejencyjnym na Szlązku, znosi wszystkie przeciwne postanowienia prawna i postanawia, ażeby przeciwko nauczycielom i nauczycielkom w szkołach ludowych stosowaną była ustawa dyscyplinarna z dnia 21. lipca 1852.

Rzeczony projekt ustawy powiada dalej, że państwo przejmuje na siebie obowiązek dawniejszych właścicieli ziemskich co do utrzymywania po wsiach szkół ludowych.

Drugi projekt ustawy w miejsce obecnie obowiązujących postanowień co do kar za nieposyłanie dzieci do szkoły — wprowadza w zastosowanie §. 48 ust. kraj. cz. II., które umożliwionem zostanie wydaniem odpowiednich rozporządzeń policyjnych.

Londyn d 12. lutego. W rozmaitych miastach prowincjonalnych odbyły się wczoraj demonsęracje pozbawionych pracy robotników. W Leicester napadł tłum na kilka fabryk pończoszniczych, których ruch z powodu strejku został wstrzymany, wytłukł szyby w oknach i porozbijał maszyny. Policja przywróciła porządek.

Londyn d. 12. lutego. Dotąd panuje zupełny spokój i wszystko powróciło już do dawniejszego trybu. Władze zarządziły wszelkie środki ostrożności.

Moskwa d. 12. lutego. Wdowa Aksakowa zamierza prowadzić dalej wydawnictwo *Rusi* i w tym celu wniosła prośbę do ministerstwa spraw wewnętrznych o zatwierdzenie Dymitra Samarina na redaktora.

Przyjechali do Lwowa d. 12. lutego 1886.

Hotel ŻORŻA: T. hr. Stadnicki z Wiednia, W. hr. Skórzewski z Poznania, K. br. Saamen z Jałowego, W. Puzyna z Martynowa, L. Szawłowski z Przewłoki.

Hotel EUROPEJSKI: W. Posuchowski z Przemyślan, M. Władyczyński z Przemyśla, J. Rosenzweig z Chlebowic, L. Becker z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. D. Bereski z Turki, S. Głazewski z Krakowa, W. Korzenny z Strzelisk, Z. Kahane z Dublan, ks. A. Czemeryński z Złoczowa.

Hotel LANGA: Dr, Vrabetz z Chodorowa, dr. Świstun z Tarnopola, Ackerman z Remscheid.

Hotel FRANCUZKI: S. Jacewicz z Krosna, M. Seidler z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI: M. Starzewski z Tarnowa, J. Narzymski z Podola, T. Rębakowicz z Bukowiny.

Hotel KRAKOWSKI: J. Szawłowski z Kamionki, L. Wróblewski z Tarnowa, M. Trzetrzewiński z Mościsk, L. Zdanowicz z Brelichowa, K. Kützler z Tarnowa.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11 min. 25 do Stryja. Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9 min. 2 przed połud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. - O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja. Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podlug zegara lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.46	4.05	—	8.	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec .	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . .	9.27	* 5.36	11.33	7.50	—
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec .	*10.05	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.13	10.57	6.12	—	10.46
Do Wiednia (z. prg.)	5.40	*6.55	6.—	9.30	3.—
Do Prus „	5.40	*6.55	—.—	8.15	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa . .	5.10	9.38	*6.48	3.33	—.—
Z Wiednia . .	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy . .	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

LWÓW d. 1 . lutego 1886.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.		217	—	220	50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w a.		232	50	235	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.		274	—	278	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.		217	—	222	—

2 Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.		100	50	101	50
„ „ „ 4 „ „		92	—	93	—
„ „ „ 5 „ okres.		100	50	101	50
„ „ „ 4 „ „		89	25	90	25
Banku krajowego 4½% w. a.		92	—	93	..
Banku hyp. galic. 6 „ „		102	25	103	25
„ „ „ 5 „ „		97	75	98	75
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm		99	75	100	75

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.		—	—	54	—
„ „ „ „ 5% 2½% „		—	—	51	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.		103	50	104	75
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.		98	25	99	25
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.		102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „		91	50	92	50

5. Losy.

Miasta Krakowa .		17	—	19	—
„ Stanisławowa		25	50	27	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.81	5.91
Dukat cesarski .	5.84	5.94
Napoleondor	9.96	10. 6
Półimperjał rosyjski	10.32	10.42
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23¼	1.25¼
100 marek niemieckich	61.30	62.20
Srebro .	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 11. lutego. 1886
godzina 1. minut 45. popołudniu

Alpiny	82.50	Węg. akcje kr.	307.—
Anglo-Austr.	114.—	Unionsbank	75.80
Kolej Kar. Lud.	217.75	Nordbahn	230.50
Kolej Połud.	131.—	Kolej Alföld	187.—
Kolej p. Elżb.	264.50	Kolej lw-czern.	233.50
Węg. Nordostb.	176.50	Wied. Commun.	124.90
Węg. Tabakast	81.—	Elbetal	159.—
Węg. cis. losy r.	123.75	Losy tur.	114.70
Zł. ren. węg 4%	102.77	Bankverein	110.60
Ros. rubel pap.	1.24.75	Losy węg.	118.50
Galic. indemn.	104.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń, dnia 12. lutego 1886.
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	300.25	Anglo-austr.	114.25
Kolej Kar. Lud.	218.—	Kolej połudn.	—.—
Unionbank	75·75	Napoleondor	10.01½
Rossyj. bankn.	1.23¾	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 11. lutego 1886.
godzina 5 minut 35 po południu

Rossyjsk. bankn.	201.—	Akcje kredyt.	499.—
Lombardy	213.50	Galicyjskie	87.90
Poł. wschod.	62.90	Austr. bank.	161.45

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pomarańcze

lub **cytryny mesyńskie**, wyborowe, dojrzałe pierw. jakości kosz 5 kilowy 30—40, lub 40—50 sztuk wysyła pocztą, w opakowaniu ochronnem od mrozu do Austro-Węgier z cłem franco za pobraniem. 1332

T. J. Fels w Tryeście.

Apteka

C. Okoniewskiego w KOCMANIU na Bukowinie poszukuje

praktykanta.

1980 1—4

L. 5040.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na obsadzenie posady kontrolora przy kasie miejskiej Stryjskiej z roczną płacą 500 zł. dodatkiem aktywalnym 150 zł. i prawem do emerytury.

Ubiegający się o tę posadę mają podania swoje wnieść najdalej do 28. lutego 1886 do magistratu miasta Stryja i wykazać w takowych uzdolnienie swoje mianowicie świadectwem egzaminu z rachunkowości i buhalterji.

Posada nadaną będzie po złożeniu kaucji 500 zł. prowizorycznie, a po jednorocznej zadawalniającej służbie nastąpi stabilizacja. 1954 3—3

Urząd gminy król. miasta Stryj d. 26. stycznia 1886.

QUINA LAROCHE

Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.

Paryż, 22, ulica Drouot

We Lwowie jedyny skład w aptece Antoniego Sklepińskiego.

1972 1—?

Ajentów

poszukuje we wszystkich znaczniejszych miastach i okolicach Galicji, renomowana fabryka pewnego artykułu spożywczego dającego się wszędzie zbyć, za wysoką prowizją. Nieskazitelne, dobrze obznajomione osoby, zechcą podać swe oferty pod K. V. 421 do Haasenstein & Vogler, Annoncen-Expedition Prag. 1014 1—1

Parkiety i posadzki

deszczułkowe, poleca parowa fabryka stolarska

BRACI WCZELAK

we LWOWIE.

Cenniki parkietów, drzwi i okien, rozsyłamy na żądanie. Ilustracje parkietów na żądanie za pobraniem 1 zł.

1975 2—12

Wprost z południowej Ameryki

od producentów sprowadzoną

wyborną KAWĘ

poleca pod godłem

„SIRIUSZ“

Skład kawy we Lwowie

Artura Kościckiego

Chorążczyzna l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. . . 1.50 i 1.60
na prowincji
4³/₄ kilo złr. . . 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąca świeży transport.
1882 8—?

Biuro wywiadowcze i kantor sług

Józefa Mittig

ulica Jagiellońska l. 12. we Lwowie, poleca

rządców, ekonomów, egz. leśniczych, nauczycielki oraz służbę dworską z dobremi poleceniami tak w kraju jak zagranicą. 1937 2—6

Adjunkt ekonomiczny

poszukuje posady.

Tenże ukończył wyższy zakład rolniczy i złożył egzamin dojrzałości z umiejętności rolniczych, był praktykantem technicznym w cukrowni, później jako asystent ekonomiczny i adjunkt i może się wykazać najlepszemi świadectwami. Jednoroczną służbę ukończył w r. 1885 Łaskawe zlecenia pod cyfrą: F. J. 49 uprasza się wnosić do J. AUBRECHT, Annoncen-Bureau w Pradze, Graben Spinka. 1987 1 1

Nauczyciel prywatny

z kilkoletnią w tym zawodzie praktyką, filolog, przysposabiający dobrze chłopców do **klas gimnazjalnych,** poszukuje umieszczenia na wsi. Adresować proszę M. K. Lwów post. rest. 1974 1—3

Skład fortepianów

Planin i organów,

jakoteż koncesjonowana

Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

Dw rynku l. 9. I. piętro.

L. MAREK.

Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.

● ● Sprzedaż na raty miesięcznie od 15 złr. ● ●

Nowe ozdobne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 1850 9—?

WINO CHAPOTEAUT

Zawierające Peptony pepsinowe.

(Mięso wołowe strawione i łatwe do assymilacyi.)

Dozwolone dla sprzedaży w Rossyi.

Pokarmy powszechnie używane, wobec soku żołądkowego, przemieniają się na tak zwane **peptony**, które łatwo wchłaniają się, przechodzą bezpośrednio do krwi i służą do wytworzenia tkanek, mięśni i kości.

Jeżeli żołądek jest chory, to niema odpowiedniej energii do trawienia pokarmów. Otóż pan **Chapoteaut** otrzymuje peptony za pomocą działania Pepsyny na mięso wołowe; owe peptony są najzupełniej podobne do tych peptonów, które powstają w żołądku, dla tego też mogą służyć za środek odżywny dla bardzo ciężko chorych, nawet wówczas, kiedy żołądek żadnego pokarmu nie znosi. A więc wspomniane wino peptonowe znajduje zastósowanie: u chorych **niedokrwistych, u suchotników, u cierpiących na żołądek, u chorych znajdujących się w okresie uzdrowienia,** u **osób cierpiących na brak apetytu, u czujących wstręt do jadła** lub **u osłabionych w skutek ciężkiej pracy, chorób przebytych** lub też **w skutek niedostatecznego odżywiania.**

Przy użyciu wina peptonowego zwiększa się ilość mleka u matek karmiących, dziecko o wiele łatwiej rośnie, a waga jego ciała znacznie się zwiększa, wino to doskonale odżywia ludzi w podeszłym wieku jako też chorych na cukrzycę.

Skład w Paryżu, 8, rue Vivienne, jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.

Jan Ihnatowicz

poleca

najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe,

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct., 1 zł. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysienki. Flakon 2 zł.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 zł. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 zł. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, ct. 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

1855 1—?

Wiedeń — „Hôtel Métropole“

Większe i mniejsze apartamenta, — jakoteż **pojedyncze pokoje** odnajmują się podczas zimowego sezonu **miesięcznie** po **zniżonych cenach wraz** z **usługą.**

Winda osobowa w domu. 1321 13—40

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1 lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczania prowizji. 1831 1—?

ABRICOTINE

Wykwintny Likier wytworzony zwyborogo owoców Morell.

Najwyższe nagrody na wystawach w Paryżu (1878), Roubaix (1882), Medal złoty w Amsterdamie (1883),

Marka fabryczna złożona w Austryi.

Reprezentant Pan **N. BRANDLER**

W *Lwowie* w cukierniach PP. Hausera i Bieniedzkiego, M. Kosteckiego, Kruszyńskiego i Knappa; w magazynie P. W. Krolikowskiego. — W *Krakowie* u PP. Remana i Hendricha, Antoniego Hawełki, Maurizzio. — W *Przemyślu* w Pana D. Szolca. — W *Tarnopolu* u Pani S. Ciążkowskiej. — W *Czerniowcach* w cukierni P. Filaczyńskiego.

Nasiona gospodarcze

Rajgras angielski	100	kilo	po 28	zł.
Rajgras włoski	100	„	„ 30	„
Trawa miodowa (korzec 3 zł)	100	„	„ 26	„
Tymotka	100	„	„ 28	„
Buraki Pohla żółte i czerwone	100	„	„ 40	„
Buraki Mamuth	100	„	„ 44	„
Buraki mięszane	100	„	„ 34	„
Lucerna franc. I. sorta	100	„	„ 80	„
Marchew pastewna żółta i biała	100	„	„ 54	„
Fasola biała długa nyrkowa	100	„	„ 14	„

i inne nasiona koniczów jarzyn i kwiatów można nabyć najtaniej w handlu nasion

W. Döllera

w Kołomyi podług cennika z r. 1886

1966 3—10

Na liczne zapytania z prowincji odpowiadam, że pogłoski, jakobym z powodu nabycia gospodarstwa zaprzestał praktykować, nie mają żadnej podstawy. Ordynuję jak dotąd w chorobach zębów i jamy ust, sporządzam sztuczne zęby i szczęki itd.

Na żądanie znieczulam kokainą.

Moje środki do pielęgnowania zębów i ust (wody i proszki) tak u mnie jak i w handlu Wgo Ludwiga ul. Halicka Lwów rynek 24.

M. D. Lisowski

dentysta.

1870 9—?

Podróżujący

zawodu towarów korzennych lub z tymże powinowatym, komisjonerzy lub ajenci miastowi, którzyby chcieli być czynni do zbycia **zapasów win węgierskich** za prowizją, zechcą nadesłać swe oferty pod U. E. 6225 do Annoncen-Expedition Otto Maass, we Wiedniu, I. Wallfischgasse 10.

1015 1—3

Towarzystwo powroźnicze

w Radymnie

poleca

wyroby w zakres powroźnictwa i sieciarstwa wchodzące

jako to:

postronki, liny, linewki, uzdeczki, gurty tapicerskie i maszynowe, włoki kompletne i sieci w sztukach, gurty do obijania wózków i t. d. po umiarkowanych cenach. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Dyrektor

Ks. Leon Pastor.

1988 1—3

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

Przez użycie

ZIAREK

z Kreozotu

SABOURDY

Apteka MESTIVIER

3, ulica de Choiseul, 3

w Paryżu.

„Na 93 obserwacyi leczenie Kreozotem pokazało się skutecznem w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków, leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu.“ (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego dawniej Nahlika.

1618 1—?

Ekonom

żonaty, zostający 10 lat na jednem miejscu w większym majątku w Galicji, życzy sobie zmienić posadę od 1. kwietnia 1886. Bliższą wiadomość udzieli Wny pan Haładewicz profesor w Brodach.

1970 1—3

Migreny, Bóle Głowy

GUARANA

***PP. GRIMAULT & C°**, Aptekarzy w PARYŻU.*

Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzonej wody jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych **bólów głowy, migreny i newralgij.** Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko **rznięciom żołądka.**

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.

Kotylionowe i karnawałowe przedmioty, a to: ORDERY, MASKI, NAKRYCIA NA GŁOWĘ, BONBONY PĘKAJĄCE, TURY, ATAPYR itp. u EDWARDA BOSCHANA we WIEDNIU, I. Jasomirgottstrasse 6.

Cenniki gratis i franco.

KASY

trwałej, najnowszej konstrukcji,

Wiese & Cm.,

we Wiedniu.

Skład: II, Untere Donaustrasse, 25.

Fabryka: II., Pappenheimgasse, 58.

W interesie kupujących ostrzega się przed zamianą. 1184 4—24

Ces. kr. austr. węg. uprzyw.

Materace na drewnianych sprężynach.

6 złr.

6 złr.

zastępują sienniki słomiane i druciane,

utrzymują czystość, są trwałe i tanie, wyborne dla zakładów i szpitali. — Przy większym odbiorze odpowiedni opust z cen. 1179 1—12

Przy zamówieniach należy podać wewnętrzną długość i szerokość łóżka.

Główny skład we Wiedniu, I. Neuer Markt nr. 7.

Znak ochrony.

B. Strassnickiego

dyetetyczne piwo słodowe

rozbierane przez pana docenta doktora **Kratschmera.**

Sławne i wybitne znakomitości medycznych umiejętności, a to panowie radca dworu profesor Bamberger, radca dworu profesor Braun z Fernwald, radca dworu profesor dr. Th. Billroth, profesor Albert, radca rządu profesor Schnitzler, profesor Hofmokl oświadczają jednozgodnie w swych piśmiennych sprawozdaniach, że **dyetetyczne piwo słodowe** jest wybornym środkiem **pożywnym i leczącym** w chorobach niedokrewności, u wynędzniałych w skutek długotrwałych procesów chorobnych, w słabościach organów oddechowych i piersiowych itp. Niezrównanie i zadziwiająco działa **dyetetyczne piwo słodowe** w słabościach kobiecych i u dzieci skrofulicznych i służy mianowicie do wszystkiego przyjścia do siebie u rekonwalescentów po długich chorobach.

Pisma uznania złożone są w moim kantorze do przejrzenia.

Cena flaszki z Wiednia z przepisem użycia z opakowaniem i przysyłką franko do kolei lub okrętu 50 ct. Skrzynki na próbę o 5 flaszkach po cenie 2 zł 80 ct.

Główna wysyłka i piwnica **Ober-Döbling, Nussdorferstrasse 29** we własnym domu.

Skład we Lwowie w aptece Zygm. Ruckera. 1503 1-5

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje

ASYGNATY KASOWE

4% z 30dniowem wypowiedzeniem
5% z 90dniowem wypowiedzeniem

1841 5—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

Apteka „pod Gwiazdą“ PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie,

poleca między innemi następujące środki lekarskie, dyetetyczne i kosmetyczne bądź własnego wyrobu, bądź też sprowadzane, które mają rzeczywistą wartość, na długoletniem doświadczeniu opartą:

Apteczki homeopatyczne
w ziarnkach, dr. Lutzego w Cöthen i w płynie własnego wyrobu o różnej ilości środków, także środki pojedyncze w płynie i w ziarnkach.

*** Wody lecznicze musujące**
alkaliczna, na przeróżne katary, kaszle i t. p. żelazista przeciw błednicy, niedokrewności i t. p. gorzka na rozwolnienie, magnowa przeciw kwasom żołądka, zgadze i t. p., salicylowa przeciw bolom nerwowym artrytycznym, febrze i t. p. litowa na cierpienia pęcherza i nerek i t. p., jodowa i bromowa zawierające jodu lub bromu daleko więcej jak rodzime wody iwonickie, rymanowskie, hallskie i t. d. — Chromowa dr. Güntza przeciw siphylis, wreszcie limoniada angielska musująca, łagodny środek rozwalniający.

Olej rybi z miętusa
naturalny, nieczyszczony, ale prawdziwy najlepszy środek dla dzieci limfatycznych i szkrofulicznych; olej biały, który często nawet nie jest olejem rybim, nie ma wartości leczniczej.

Wódka francuska
bez soli i z solą według przepisu W. Lee sporządzona, ma być środkiem znamienitym w przeróżnych dolegliwościach tak wewnętrznych jakoteż zewnętrznych.

*** Preparaty salicylowe**
Proszek do zębów salicylowy i woda do zębów i ust salicylowa, są środkami konserwującemi zęby i dziąsła, chronią od psucia się zębów, niszczą zarodki próchnienia i odbierają oddechowi woń nieprzyjemną.

*** Warburga Tynktura** przeciw **febrze.**
dawno znany, pewny środek przeciw zimnej febrze, także pigułki podobnego składu.

Laseczki przeciw migrenie i Po-Ho
środek chiński przeciw migrenie, do nacierania nerwu bolącego, skroni, za uszami.

*** Proszek fiakierski**
(Fiaker Pulver),
środek ludowy przeciw kaszlom, chrypkom i duszności

*** Woda kolońska**
znakomitej jakości, równająca się wyrobom różnych Farinów, ale o połowę tańsza.

Maść cudowna hamburgska
bardzo dawny środek przeciw ranom różnego rodzaju.

Esencja do ócz dr. Romershausena
oryginalna, środek wyborny przeciw osłabieniu wzroku, zapaleniu ócz i t. d.

Ekstrakt oliwy na głuchotę
w różnych wypadkach upośledzenia słuchu, po chorobach, lub w skutek przeziębienia.

Nessle'go Pokarm dla dzieci
zastępujący całkowicie pokarm z piersi.

Mleko zgęszczone
nadające się toż samo jako pokarm dziecięcy, lub też w podróży i w okolicach, nieobfitujących w nabiał.

*** Pomada Alcaloide**
wynalazku Piotra Mikolascha, wyborny środek przeciw wypadaniu włosów i na wzmocnienie porostu.

Morasa płyn wzmacniający włosy.
może być użyty sam przez się, lub wespół z powyższą pomadą.

*** Proszek mięsny**
znakomity w przypadkach osłabienia, w chorobach wycieńczających lub w rekonwalescencji

Wata gośćcowa Pattisona
do okładania członków gośćcem lub reumatyzmem nawiedzonych

Olej ze szpilek sosny naszej i Olejek ze szpilek sosny alpejskiej,
(Latschen Kieferöl)
służy do napełnienia pomieszkania zapachem drzew szpilkowych, który to zapach działa zbawiennie na płuca i wszystkie organa oddechowe. Używa się za pomocą rozpylacza.

*** Środek na nagniotki**
wyborny, który użyty według przepisu w przeciągu kilku dni doprowadza każdy nagniotek do takiego stadjum, iż daje się łatwo całkowicie wyjąć bez najmniejszego bolu a nagniotek na tem miejscu już nie odrasta.

Bromum solidificatum
środek koniecznie potrzebny do odwietrzenia izb po chorych na choroby zaraźliwe.

Balsam Vetoriniego
oryginalny i własnego wyrobu, środek do użytku we- i zewnętrznego przeciw różnorodnym dolegliwościom.

Godzięba
do nacierania członków dotkniętych reumatyzmem, gośćcem lub newraglią, usuwa ból na długi czas.

*** Mentyna**
służy do płukanek, może być jednak użyta także wewnętrznie na bole w żołądku.

Cachou
usuwa zapach potraw i woń tytoniu z ust. Bardzo wygodny środek, gdyż maciopki kawałeczek wystarcza do osiągnięcia powyższego celu.

Szczoteczki do zębów
najlepsze z pierwszorzędnej fabryki w Paryżu różnej szerokości i twardości.

Perfumy francuskie
Triples extraits: Fiołków, Resedy, Millefleurs, Patchouli Ylang-Ylang, Jaśmin i t. p., napełniane tu do flaszeczek mniejszych i większych, przez co te same perfumy, które z Paryża w flakonach przychodząc, bardzo drogo kosztują, daleko są tańsze.

Kakao odtłuszczone
w proszku do sporządzenia napoju nader zdrowego i tuczącego.

Czekolada homeopatyczna
czyli zdrowia, składająca się z czystego kakao i cukru, bez innych przypraw i korzeni.

Kawa homeopatyczna
dr. Lutzego dająca zdrowy napój — toż samo:

*** Kawa żołędziowa**
obydwie daleko smaczniejsze i zdrowiu służące, jak wszystkie kawy z cykorji, fig i t. p.

*** Ocet desinfekcyjny**
służy przez rozpylanie lub rozgrzewanie na blasze do odwietrzania pomieszkania podczas chorób i do usunięcia zapachu potraw po jedzeniu.

*** Puder ryżowy**
czysty, bardzo miałki, nieszkodliwy płci, przeciwnie konserwujący, odciągający gorąco i wsiąkający tłusty pot.

*** Płyn na odmrożenie**
osobliwie na odmrożone ręce, które w krótkim czasie całkowicie do stanu normalnego przyprowadza.

Krowianka morawska
humanizowana, nadchodzi co kilka tygodni w świeżym stanie.

*** Cukierki i czekoladki z santoniną**
przeciw robakom i glistom u dzieci.

Środki gwiazdką oznaczone są wyrabiane w aptece „pod Gwiazdą“.

Apteka „pod Gwiazdą“ utrzymuje wielkie składy **przyborów chirurgicznych** z kauczuku i innych materjałów z pierwszych fabryk niemieckich i francuskich, mianowicie: **Wstrzykawki** różnorodne z kauczuku, szkła, cyny i do różnych celów, **pończochy elastyczne, poduszki kauczukowe, worki na lód, płótno kauczukowe** do podkładek, **respiratory, bougies i katetery** przeróżne, **przepaski, konewaczki Esmarcha i Hegara, mlekociągi,** pędzle do **ócz i do gardła, flaszki do karmienia dzieci** i różne inne, tak dla lekarzy jako też dla publiczności. — **Opatrunków Lisiera ma skład główny** najpierwszej fabryki tych wyrobów, **Hartmana i Kieslinga,** jest więc w możności sprzedawać taniej jak każda konkurencja. 1868 7—?

Adres na telegramy i listy: Apteka Mikolascha, Lwów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej.“